Nr. 9 We Lwowie, Środa dnia 13. Stycznia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . / „ Francji . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 9. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Budżet szkolny w sejmie.

W tych dniach przychodzi już na porządek dzienny budżet szkolny na rok 1886, budżet związany ze sprawami najbliższej i największej doniosłości dla kraju.

Sprawozdanie komisji budżetowej leży już od miesiąca gotowe i rozdane dla studium szanownych posłów. Możemy więc o niem mówić ze spokojem i tą pewnością, że żadne słowo nasze nie pozostanie bez kontroli i odpowiedzialności, bo sprawa dokładnie znaną być musi.

Aby być całkiem przedmiotowymi, zaczniemy traktować sprawę najprzód od cyfr, od pozycji szczególnych.

Rok jest zły fatalnie. Ponoszenie ciężarów stało się trudnem; hasło oszczędności wdarło się do komisji i sprawiło prawdziwe spustoszenie w gospodarstwie krajowem dlatego tylko, ażeby uniknąć 2 centów dodatku do podatku. A ileżby wynosiła owa podwyżka? Na zagrodę włościańską mniej więcej 20 do 30 centów tj. dwie topki soli na cały rok bieżący, na właściciela 500 do 1000 morgów ziemi 4 do 10 zł. na rok, a na właściciela płacącego 800 do 1000 zł. podatków rządowych mniej więcej tyle, co jedno cygaro cuba dziennie... A czyż ów właściciel większy pali cygara tak pośrednie jak cuba i liczy się z codzienną liczbą wytworniejszych?

Otóż dla takiej to oszczędności skasowano w komisji na setki tysięcy ważnych robót publicznych, a uszczuplając dotacje melioracyjne z funduszu krajowego, pozbawiono się tem samem 50 — 80 tysięcy subwencji państwowej, podczas gdy my zrujnowani nie przestaniemy w formie podatków płacić do skarbu państwa, ażeby się inne kraje melioracjami podnosiły. Dla tej oszczędności komisja budżetowa skreśliła w budżecie drogowym kraju kilkadziesiąt tysięcy; zmazano nieco subsydjów dla kształcenia młodzieży; odmówiono tysiąca reńskich dla kółek rolniczych; odmówiono tysiąca na mapę geologiczną w kraju, w którym skarby ziemne mają stanowić jedno z głównych źródeł bogactwa; zmazano nareszcie dwa tysiące na biuro melioracyjne Wydziału krajowego, to jest na tę jedyną dźwignię umiejętną w kraju całym dla postępu nie już robót publicznych, ale prywatnych gospodarstw.

Czyż to nie wygląda na istną destrukcję?

Rok jest zły bardzo. Odrzucono nawet wniosek Wydziału krajowego, aby utworzyć fundusz zapomogowy dla nauczycieli ludowych z dotacją 5.000 zł. Taż sama wszakże komisja, która tego dzieła dokonała, która to ostatnie skreślenie zaproponowała, ta sama komisja podniosła preliminarz budżetu szkolnego krajowego ponad żądanie Wydziału krajowego o sumę 57.753 złotych reńskich.

Nie chcemy uderzać na nią z góry za to podniesienie. Wszak na edukację publiczną nie powinno się szczędzić wydatków, gdy jest w duchu narodowym i światłego postępu energicznie prowadzoną; wszak Wydział krajowy oświadczał i w sejmie oświadczano, że żadnych kraj nie poszczędzi ofiar byle dwa tysiące gmin jego, do których nie przenika żaden promień szkolnej oświaty, coprędzej bodajby szkoły najelementarniejsze zyskały. Przypatrzmy się naprzód cyfrom preliminowanym w szczególności, potem pomówimy o samej oświacie.

*

Komisja konstatuje, że przedewszystkiem główna kolumna „płace nauczycieli“, prosimy zanważyć płace nauczycieli „dotąd stałe zaoszczędzenia wykazywała“ nie proponuje też na nią żadnego podniesienia, lecz przyznaje za Wydziałem krajowym tyle, ile chciała Rada szkolna krajowa. I my też o to niepodniesienie pretensji nie mamy, notujemy tylko fakt dla pamięci.

Dalej następuje kolumna III., z której zrobiono Rubrykę II.: „mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“ 32.753 złr. Tu już komisja przywróciła tę ogromną stosunkowo sumę, choć Wydział krajowy całkowicie ją skreślił. Co to są: mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe? To są wydatki na kredę, atrament, papier i pióra. Przypuszczając, że w r. 1886 będzie szkół funkcjonujących 2.600, ponieważ Rada szkolna przeznacza na ten cel obecnie najwyżej 10 złr., rocznie stanowiłyby więc te wydatki sumę 26.000 złr.

Wydział krajowy skreślił ją całkowicie, gdyż powiada (w swem sprawozdania), że wydatki te wedle ustawy krajowej z 2. maja 1873 r. (art. 12. i 14.) ciążą na funduszach szkolnych miejscowych, i że w innych krajach austrjackich nic o nich także nie wiedzą. My zwracamy uwagę, że przez wykreślenie tej sumy — tak 26.000 na potrzeby jak i 6.000 ponadto — nicby nie straciła ani edukacja, ani nauczyciel za swe trudy; rzeczywiste i potrzebne wydatki byłyby tylko ponoszonemi z innej kieszeni. Za 32.753 złr. zaś, rzuconych hojnie ponad preliminarz Wydziału, możnaby założyć na poczet brakujących dwóch tysięcy szkół 226 szkół, licząc po 145 złr. jak komisja założenie szkoły oblicza, wystarczyłoby więc chociaż na założenie szkół w takich powiatach, gdzie ich liczba dziesiątka nawet nie dochodzi teraz. Lecz idźmy dalej.

Komisja proponuje na rubrykę „Przybory naukowe“ ponad preliminarz Wydziału kraj. 6.000 złr. Podwyższenie to swoje komisja w ten sposób literalnie motywuje: komisje dawniejsze wyrażały życzenia, aby w tej rubryce ograniczano się do konieczności, aby głównie rozchodowano na przybory szkół nowych, Rada szkolna chwalebnie zastosowała się do tego, komisja przekonała się nawet, że ona na rok 1885. co tylko ubiegły, nie przekroczy sumy preliminowanej 7.195 złr. Komisja wszakże podnosi preliminarz Wydziału kraj. z 4 na 10 tysięcy, nie bacząc że w r. 1886. Rada szkolna obiecuje w najlepszym razie założyć 150 szkół.

Przy rubryce na „płace nauczycieli nadetatowych“ komisja podnosi również preliminarz Wydziału z 100.000 na 107.000 — i tu dokonywa cudu budżetowej zręczności. Aby nikt nie myślał, że idzie w tym razie rzeczywiście o płace nadetatowe koniecznych nauczycieli za ich trudy, pospieszamy z niejakiem wyjaśnieniem.

Wydział krajowy usprawiedliwia swą propozycję w sposób następujący: Wynikłość z roku 1884. wynosi na tak zwane *substytucje* 99.000 złr. Rubryka ta obejmuje oprócz płac nauczycieli nadliczbowych także a) wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, i b) za zastępstwa nauczycieli. Na te trzy pozycje wydano w r. 1884. sumę wzmiankowaną. Teraz gdy zaprowadzono nareszcie pod naciskiem domagań się sejmowych półdzienną naukę, wydatek powinien się nader znacznie zmniejszyć. Wydział preliminuje wszakże też samą sumę, a raczej 100.000 złr. przez wzgląd na pewien wzrost liczby dzieci po szkołach.

Komisja podnosi tę sumę o 7000 zł. lecz czyni to nie wprost i nie przyznaje wyraźnie. Rozdziela rubrykę na dwie części „płace nauczycieli“ oddzielnie, a „wynagrodzenia“ oddzielnie. Przewidywane przez Wydział zaoszczędzenie kładzie li na karb „płac nauczycieli“ a przeciw niej stawia argument wzrostu frekwencji; następnie zaś wstawia na „zastępstwa“ 7000 „*zgodnie z Wydziałym krajowym*“, choć Wydział krajowy wcale tych pozycji nie proponował oddzielnie.

Po za temi podwyższeniami preliminarza Wydziału krajowego, idzie dziesięciotysiączne podwyższenie „na remuneracje zmienne i zapomogi dla nauczycieli.“ Wydział krajowy preliminował na ten cel tylko 4000, usprawiedliwiając wydatek w ten sposób, że suma winna być używaną „na wypadki *wyjątkowe*“, rzeczywiście godne uwagi uwzględnienia, a uczynił to po porównaniu budżetów innych prowincji państwa, które preliminują na ten cel kwoty uderzająco mniejsze. Pomimo takiego motywu, nie mielibyśmy nic przeciw temu, aby na wynagrodzenia i rodzaj nadzwyczajnych pomocy dla zasłużonych członków tej materjalnie tak źle uposażonej klasy nauczycieli, przeznaczać rocznie nietylko 14.000 zł., ale nawet i znaczniejszą sumę. Jest to rzecz zaufania do tych którzy rozdają nagrody i zapomogi, a którzy mogą zrobić z tych środków zarówno dobry, jak i szkodliwy użytek. Jest to rodzaj dyspozycyjnego funduszu, żadnemi niezwiązanego przepisami. Komisja budżetowa ma widocznie polityczne, pedagogiczne i gospodarskie zaufanie do naszej Rady szkolnej, i dla tego podniosła ten jej fundusz dyspozycyjny o 10 tysięcy.

Nakoniec następuje wstawienie w budżet krajowy „remuneracji i zapomóg *dla inspektorów krajowych*“ sumy 2000 zł. Wydział krajowy nic na to nie preliminował, wychodząc z tej zasady „iż c. k. inspektorowie, jako organa państwowe, ze skarbu państwa remunerowani być powinni.“ Idzie też tu nie o pensje i zapłaty c. k. inspektorów lub jakiekolwiek ich koszta, lecz o nagrody za ich zasługi. Komisja znajduje, że i na ten cel godzi się wyznaczyć c. k. Radzie szkolnej krajowej, skromną sumę funduszu dyspozycyjnego 2000 zł.

*

Komisja budżetowa nie radaby wszakże urazić zbyt silnie taką szczodrobliwością swoją dla Rady szkolnej już spopularyzowanego frazesu o konieczności oszczędzeń w budżecie krajowym. Dla tego to podnosi z ogromną emfazą, że Rada szkolna jeszcze więcej żądała, że komisja skreśliła z jej żądań ogromną na pozór sumę 57.000 złr. Przypatrzmyż się tedy tym skreśleniom

Figuruje w nich najprzód ogromna suma 30.000 złr., która jest czyściutenką fikcją tak pod względem przedmiotowym, jak budżetowym — jestto suma zasiłków *zwrotnych* dla funduszów szkolnych okręgowych. Trzy są przyczyny, dla których ta pozycja jest czysto fikcyjną. Najprzód przy olbrzymich zaległościach funduszów szkolnych okręgowych względem funduszu krajowego, z których pod naciskiem procesu, jaki od lat czterech toczy Wydział kraj. i sejm z namiestnictwem, część jest istotnie realizowaną, ustaje potrzeba znacznych zaliczek zwrotnych (chwilowych) dla funduszów okręgowych. Wystarczyło na ten cel w roku przeszłym 5.000; wystarczy więc niewątpliwie w roku bieżącym preliminowane przez Wydział kraj. 20.000. To jest jedna przyczyna. Druga przyczyna jest ta, że Rada szkolna gospodaruje dowolnie w funduszu krajowym bez odwoływania się do Wydziału kraj. Komisja konstatuje nawet to naruszenie prawa asygnowania w tegorocznem swem sprawozdaniu, jakkolwiek nie znalazła na to słów nagany. Wobec tego stanu rzeczy, dla czegożby Rada szkolna miała się wstrzymać od rozporządzenia na *chwilowe* zaliczki zwrotne funduszom okręgowym znaczniejszej sumy, aniżeli 20.000, gdyby jej taka kwota preliminowana nie wystarczyła? Trzecia nareszcie przyczyna, w tym razie najważniejsza, acz formalna, jest ta, że takąż samą sumę, jaką się wstawia w *budżet wydatków* na zasiłek zwrotny dla funduszów okręgowych, wstawia się także w *budżet dochodów* jako zwrot tych zasiłków. Zkądże tu więc oszczędność, mająca równoważyć szczodrobliwość komisji? Równa się ona zeru. I dlaczegoż nie było tego otwarcie przyznać?

Dalej idą zasiłki *zwrotne* i bezwrotne na budowę szkół gminom, które zmniejszono o 5.000 złr.

Nareszcie 6000 złr. na prowadzenie rachunków szkolnych w biurach rządowych, których wobec wyraźnej uchwały sejmu, opartej o ustawę i zwyczaj istniejący w innych krajach Austrji, komisja przyznać Radzie szkolnej nie mogła. Do tych rzekomo oszczędzonych 41.000 złr. przybywa jeszcze tysiączek jeden, odmówiony na nagrody państwowe dla inspektorów i 3000 złr., motywowane przez Radę szkolną jako „rozmaite inne“ po wszystkich już rubrykach dyspozycyjnych, po rubrykach „rozmaitych wydatków“ i po rubryce wydatków na "potrzeby szkół ogólne.“

Rzeczywista więc oszczędność komisji redukuje się w ten sposób do dwunastu tysięcy, której konieczność zdaje nam się aż nadto dowiedzioną po tem, cośmy powiedzieli powyżej.

*

Przejdźmy teraz do politycznej części sprawozdania komisji budżetowej.

Komisja budżetowa, czy też jej ściślejsi badacze budżetu szkolnego, starali się w części ściśle przedmiotowej nadać sobie, mimo swej osobliwej szczodrobliwości, pozory utrzymywania środkowej sprawiedliwości. Co tego rodzaju sprawiedliwość, gdy jest rzetelną, warta i jak bywa pomyślną dla administracji krajowej, gdzie idzie o rezultaty ujętne — wiadomo powszechnie. Klucz wszakże dla zrozumienia tej metody przedstawia ogólna część sprawozdania; ona okazuje swojemi z góry postawionemi założeniami, że elaborat rzeczowy nie mógł wypaść inaczej, jak wypadł.

Komisja w założeniu zaraz powiada, że przedewszystkiem przedstawi pogląd na działalność Rady szkolnej za rok 1885, tudzież **za rok 1886.“** Kto zna wszystkie rany naszej edukacji publicznej z najbliższej przeszłości, o czyje uszy obiły się fakta, tyczące się dotychczasowej gospodarki funduszami szkolnemi (a o czyjeż się nie odbiły!) ten ostrzeżony jest tą zapowiedzią ocenienia działania Rady szkolnej w przyszłości, o kierunku z góry postanowionej oceny, jak gdyby uwerturą o operze.

I zaiste, zaraz też po takim wstępie, jak gdyby w pierwszym akcie opery, Sprawozdanie, wobec akcji toczącej się o przyjęcie rachunków funduszów szkolnych okręgowych na autonomiczną administrację, oświadcza, że księgi kontowe wszystkich okręgów szkolnych utrzymywane są zwłaszcza za rok 1885 z zupełną ścisłością.“ My pozwolimy sobie zrobić wobec tego oświadczenia skromną uwagę, zkąd komisji budżetowej może być znany stan rzeczy istotny, w rezultatach, za rok 1885, gdy ten rok nie istnieje w aktach sejmowych. Zamknięcia rachunkowe za rok 1885, nie zostały jeszcze przedstawione i nie były przez Wydział krajowy wcale badane, a nawet, gdy komisja raport swój w świat puszczała (d. 12. grudnia), nigdzie jeszcze istnieć nie mogły?

Po takiej pochwale nieznanej naprawy, stwierdza dalej sprawozdanie, że operat likwidacyjny „co do *wzajemnych* pretensji“ między Radą szkolną a funduszem krajowym, został również ukończony. Czy słyszał kto w całym kraju o „wzajemnych“ pretensjach, czy jest jakakolwiek pozycja rachunkowa, gdzieby Rada szkolna miała była pretensję do funduszu krajowego, lub do Wydziału krajowego? Dotąd wiadomem było jedynie, że fundusz krajowy, że Wydział krajowy, miały pretensję o siedmset tysięcy reńskich w przybliżeniu! o żadnej „*wzajemności*“ w tym względzie nikt jeszcze wcale nie słyszał!

No, ale następnie, w rzekomej obronie praw krajowych, sprawozdanie powiada: „*Z przykrością* zaznaczyć wypada, że załatwienie rzeczonej likwidacji funduszów szkolnych wywołało spór pomiędzy c. k. rządem a Wydziałem krajowym o koszta przeprowadzenia tejże w kwocie 16.040 zł. I dalej: „Sporna ta kwestja będzie ostatecznie załatwioną na właściwej drodze sporu administracyjnego.“

Otóż, nie jest to spór „pomiędzy c. k. rządem a Wydziałem krajowym“, bo istnieje uchwała sejmowa, która w obronie praw krajowych i funduszu krajowego, odmawia przyjęcia kosztów rachunków rządowych na fundusz krajowy. Wydział krajowy, jeśli chce wiernie służyć krajowi, ma w tym punkcie żelazną marszrutą związane ręce. Komisja, mimo uchwały sejmowej, odsełą tę sprawę na drogę „sporu administracyjnego“ zapewne przed trybunał administracyjny, czy przed sąd państwowy. Nie, temu wierzyć nie możemy, aby komisja sejmowa odsełała prawa krajowe na drogę sądową — administracyjnego procesu! To musi być tylko pomyłka w zbyt gorliwem pisaniu. Niedawno sąd państwowy miał tyle poczucia sprawiedliwości, że przy niefortunnem zwróceniu się do niego ze sprawą polityczną krajową, ze sporem o prawa kraju wobec państwa, uznał swoją niekompetencję. I do czegożby prowadziło zaiste pieniactwo sądowe o prawa krajowe, jeśli nie do zaprzepaszczenia tych praw na zawsze! Sytuacje polityczne się zmieniają, zmieniają się większości sejmowe i większości w konstytucyjnej reprezentacji państwa — a z tego powodu niema też takiej politycznie przegranej sprawy, którąbyśmy w polityce uważać mogli za ostatecznie przepadłą. Wyrok sądowy, orzekający w imię niezmiennej sprawiedliwości prawomocnie, to jest orzeczenie wieczyste, przeciw któremu niema apelacji do żadnej reprezentacji konstytucyjnej. Samo udawanie się na taką drogę z prawami narodowemi lub politycznemi kraju — równa się wydaniu praw tych nietykalnych komuś trzeciemu. Niebezpieczna pomyłka, zaćmiewająca pojęcia publiczne wcisnęła się w sprawozdanie komisji z chęci zmniejszenia znaczenia sporu i zmniejszenia odpowiedzialności Rady szkolnej.

W gorliwości swojej o pochwalenie Rady szkolnej w tej ogólnej części sprawozdania, komisja nie bierze ściśle ani praw, ani faktów, i pobieżnie — jeśli nie dowolnie — obchodzi się z cyframi. Powiada ona, że Rada szkolna założyła w ciągu dwóch lat 1884 i 1885. 306 szkół. Tymczasem nie sprawdziła ściśle nawet wykazu urzędowego, bo w nim tych szkół wykazano tylko 271, a błąd ztąd pochodzi, że komisja jeden wykaz (38 szkół, których koszt ma być pokryty z funduszu krajowego) policzyła dwa razy. Mówi się dalej o założeniu owych szkół i o mającem nastąpić założeniu 150 szkół w roku bieżącym, jako o zasłudze administracji, nie zwracając uwagi, że z tych szkół „przeszłości“ 146 (na 271) *miało być* dopiero założonemi od 1. września. Okoliczność ta wcale nie jest obojętną, i rzecz wymaga przecież poważniejszego przypatrzenia się jej przez powołaną komisję, boć w samym rapocie urzędowym wymieniono, że ze szkół wykazanych jako już *założone* w 1884 roku, 5 miało być dopiero otwartemi 1go września roku minionego, a jedna dopiero 1go września 1886 roku.

Komisja chwali dalej i podnosi, że założenie nowej szkoły obciąża teraz skarb krajowy tylko na 145 reńskich, gdy dawniej kosztowało 240 zł. Naprzód cyfra nie jest ścisłą, wykazy rządowe dają przeciętną 146 i 151 reńskich, lecz to jest drobiazg wskazujący nieścisłość; ważniejszem jest to, że pod naciskiem uchwał i ustaw Rada zakłada nareszcie teraz szkoły początkowe filialne, a niekosztowne, podczas gdy przedtem same szkoły etatowe zakładała.

Przykrą i bolesną nawet prawdziwie jest obojętność komisji na przekroczenia budżetowe Rady szkolnej — pomimo że te przekroczenia (zaprzeczywszy im ogólnie) konstatuje sama w sprzeczności z sobą i za rok 1885. Nie o przekroczonia, jako takie nam idzie, bo te nareszcie w każdej administracji, mogą być nieuniknionemi — lecz idzie nam o to, że przy tych przekroczeniach jak wiadomo, egzekutywa rządowa gospodaruje dowolnie w funduszu krajowym, nie odwołując się nawet do Wydziału krajowego, jako jedynego gospodarza, który stoi na straży tego funduszu. Wiemy, że skorzy do obrony funkcjonarjuszy rządowych niektórzy członkowie komisji powiadają: A cóż ma robić Rada szkolna, gdy jej potrzeba funduszów, a ministerstwo odmawia jej użycia funduszów państwowych? Bierze zkąd może! Piękna teorja zaiste! Co ona warta, wykazaliśmy przy innej sposobności, tu tylko powiemy, że jeżeli egzekutywa bierze zkąd może, dlatego że musi, to i reprezentacja też krajowa winna to nadużycie co najmniej wykazać i zastrzedz prawo kraju do swego majątku. Bez tego nareszcie wszystkie prawa robią się zbytecznemi, i chwieje się cały grunt konstytucyjny!

Tak wdawszy się w niespodzianą, a tyleż niestosowną co chybioną obronę Rady szkolnej, sprawozdanie kończy wywodem nader gorącym na słowach potrzeby oszczędności i zapewnia, że gdy rok 1886. wymaga nieodzownie aby robić wszelkie możliwe oszczędności w gospodarce krajowej, komisja z całą ścisłością przeprowadziła te oszczędności w preliminarzu budżetu szkolnego. Co te oszczędności warte, tośmy przedmiotowe, a mniemamy dobitnie, wykazali w szczegółowych pozycjach.

Komisja zaprowadza nowy ład w ułożeniu preliminarza, który nam się lepszym wydaje, nie wzywa wszakże ani Wydziału krajowego, ani Rady szkolnej do zastosowania się na przyszłość do swojej modły rachunkowej. Potrójny ten system rachowania, istniejący współcześnie, niesłychanie utrudnia dla profanów rozejrzenie się w przedłożonym budżecie. Temu jedynie przypisujemy, że sprawozdanie komisji, ogłoszone w połowie zeszłego miesiąca, nie wywołało nad sobą sądu opini publicznej, jaki wywołać było powinno.

Wiadomo światu całemu, że sprawa o którą idzie pod temi wszystkiemi sprawami szkolnemi: budżetu, zamknięć rachunkowych, likwidacji etc. jest to sprawa o prawa krajowe pomiędzy idealną reprezentacją kraju a uosobioną w administracji naszej egzekutywą, o lepsze funkcjonowanie edukacji publicznej o inne a autonomiczne gospodarstwo funduszami szkolnemi — sprawa, która obecnie właśnie dojrzała do decyzji najwyższych politycznych czynników we Wiedniu. W tej sprawie, w tej chwili, komisja czy jej sprawozdawcy starają się podnosić jak potrafią administrację rządową prowincjonalną, a zatem oświadczają się pośrednio przeciw Wydziałowi krajowemu, przeciw marszałkowi kraju.

Za ocalenie funduszów siedmiokroćstotysięcznych szkolnych od zaprzepaszczenia, za podniesienie liczby szkół, za usiłowania namiętne do podniesienia gospodarstwa krajowego i majątku krajowego, za trzymanie się wiernie uchwał sejmowych — zaiste, straszna to nagroda!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Rzym d. 7. stycznia.

(*X.*) Ogromna ilość pielgrzymów ze wszystkich krajów Europy jest zapowiedziana w ciągu b. r. z powodu jubileuszu. Ojciec święty ma się obecnie wcale dobrze. Napisał własnoręczny list do cesarza niemieckiego na jego jubileusz i nadał order Chrystusa w brylantach księciu Bismarkowi. Po raz to pierwszy oznaka ta, która jest najwyższą wśród papiezkich orderów i równa się poniekąd Złotemu runu i orderowi Zwiastowania, dostaje się protestantowi. Jak wiadomo, jenerał Lamoriciere, po nieszczęśliwej kampanii przeciwko Włochom, zakończonej pod Castelfidardo, obdarzony został za męztwo i poświęcenie przez Piusa IX. orderem Chrystusa.

Coraz ściślejsze porozumienie zachodzi pomiędzy Włochami a Anglią, której antagonizm z Moskwą uwydatnia się także coraz bardziej Poselstwo włoskie do negusa Abissynii przychodzi nakoniec do skutku. Już nie jenerał Gene, który pozostanie w Massawie, jako dowódzca sił włoskich, ale jenerał Pozzolini wyjedzie d. 12. stycznia do Abissynii z własnoręcznym listem Humberta I. Kapitan Wilson, z indyjskiego wojska, przydany jest włoskiemu poselstwu przez rząd angielski. Obecność kapitana Wilsona obok włoskiego jenerała oznacza, iż w sprawach afrykańskich najzupełniejsze istnieje porozumienie między Rzymem a Londynem, i że Massawa stała się własnością Włoch za przyzwoleniem Anglii, co jest zarazem ostrzeżeniem tak dla Abissynii jako i dla Turcji, której zresztą rząd włoski zapłaci odszkodowanie za zmniejszenie haraczu egipskiego, z powodu przyłączenia Massawy do królestwa Włoskiego.

Jak wam już zapewne wiadomo, nastąpiło zerwanie dyplomatyczne między Włochami a rzecząpospolitą Kolumbijską i bardzo być może, iż przyjdzie nawet do zbombardowania jakiego kolumbijskiego portu, na co zapewne nikt tak w Europie jako i we Włoszech samych nie zwroci uwagi. Ważniejszem staje się grożące zerwanie między Włochami a Grecją, z którą oddawna mają na pienku, i prawdopodobne są zaczepne kroki, jeżeli rząd grecki odmówi naprawy czci i wynagrodzenia za zniewagę wyrządzoną Włochom na urzędowej uczcie przez posła greckiego Demetriadesa, który w przytomności władz tamecznych i wśród oklasków Greków, rzekł między innemi rzeczami:

„Italia nie jest ziemią umarłych, ale ziemią rozbójników. Rząd jej wart pogardy. Nie stronnictwa tam zmieniają się kolejno u władzy, ale szajka rozbójników obdziera inną szajkę. Ministrowie słyną z przekupstwa. Rządzą pod wpływem żon swoich, które są podlejsze od naszych Fryn. Kraj tonie w zgniliznie. Jeśli chcesz być wygwizdanym we Włoszech, mów dobrze o rządzie; jeśli zaś chcesz, aby cię obnoszono w tryumfie, objeżdżaj miasta zapewniając, że widziałeś ministra oszukującego w kartach lub zanurzającego dłon w kasie, podczas gdy jego żona w koszarach sprzedawała stopnie wojskowe najtęższemu żołnierzowi....“ i t. d.

Obecni na uczcie przedstawiciele rządu greckiego odpowiedzieli na tę mowę zapamiętałemi oklaskami, a co jeszcze uzupełnia szlachetność tego atyckiego doprawdy komplementu, było to, iż p. Demetriades odpowiadał na zdrowie wniesione przez Włocha, p. Favillego, na cześć Greków z oświadczeniem, iż Grecja może zawsze liczyć na braterską pomoc Włoch. Oburzenie we Włoszech ogromne, i jeżeli rząd grecki nie zaprze się p. Demetriadesa i przytomnego na uczcie prefekta nie zdegraduje, bardzo być może, iż strzały doży Morosiniego, ktoro omal że nie zniszczyły zupełnie nieśmiertelnego Partenonu, powtórzą się za dni naszych.

Jakkolwiekbądź wielkie podobno wypadki gotują się na Wschodzie. Obiega tutaj oryginalna pogłoska; oto ks. Bismark ofiaruje Konstantynopol Ojcu świętemu, dla położenia konca bizantyńskiemu odszczepieństwu i prawosławiu. Papież naturalnie pozostałby w Rzymie, ale rządziłby Konstantynopolem jako monarcha Wschodu przez kardynała legata. Leon XIII. nie chciałby podobno nigdy takiego kłopotu.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 12. stycznia.

(*Diło* o mowie ks. biskupa Pełesza. — Z sejmów przedlitawskich. — Agitacja przeciwko karnym zakładom roboczym. — Sprawa *Schulvereinu*. — *Narod. Listy* o zatargu serbsko-bułgarskim i o polityce rosyjskiej. — Wniosek socjalistów w parlamencie niemieckim).

Diło w nr. 142. podaje ocenę mowy ks. biskupa Pełesza i zastanawia się nad programowem jej znaczeniem. Pisze ono w koncu:

„Bezsprzecznie jednak największą ma wagę ten ustęp mowy ks. biskupa, w którym skreśla pozytywny narodowy i religijny program narodu ruskiego w Galicji. Zwróciwszy się do ks. Kaczały, rzekł biskup Julian te pamiętne słowa: „Znam jego (ks. Kaczały) dążności pod względem narodowym i jestem przekonany, że on i „całe jego stronnictwo będzie działać na gruncie „kościoła, na gruncie literatury małoruskiej i na „gruncie austrjackim.“

„Tem nietylko wyjawił ks. biskup czyste intencje narodu ruskiego w Galicji, ale zamanifestował wszemwobec swoją solidarność z narodowym, i tylko z narodowym jego programem. Temi słowy stanął ks. biskup na zaszczytnem miejscu pierwszego szczerego i nieustraszonego orędownika i przedstawiciela naszego ideału narodowego, i dał nam zupełną gwarancję, że z tym programem w rękach Ruś halicka i pewnie i krótką drogą dojdzie do praw swoich. Ten manifest naturalnego rozwoju, bez utopij, bez akrobatycznych skoków i zakulisowej roboty, bez obcesów polityki i bez małodusznego lawirowania — ten manifest, wygłoszony ninie tak jawnie w sejmie galicyjskim w formie programu, musi narodowi ruskiemu zapewnić przyszłość lepszą. Kto nie pójdzie za tym manifestem, ten zrzeka się prawa zwać się Rusinem, od tego Ruś nietylko odwróci się z pogardą, ale także pójdzie przeciw niemu.“

„Z ruskiej strony zamknięto już rachunek z antinarodowemi utopiami i anti-katolickiemi i anti-austrjackiemi zachciankami pojedynczych jednostek, zaczem nastąpi energiczna i pozytywna praca w tych wszystkich trzech kierunkach programowych. Świadomie i z całą stanowczością podąży Ruś halicka do swego celu, a wszelkie przeszkody, ktokolwiekby je stawiał w drodze, potrafi lekko odeprzeć albo i zwalczyć. Jacta est alea! Ruś dla Rusi, i nikomu nie będzie wolno używać jej imienia dla czczych teoryj o „*objedynieniu*“ albo „*oprawosławieniu.*“ Naród ruski solidaryzuje się w zupełności z programem swego stanisławowskiego władyki, bo to będzie dawny i święty jego program.“

Tyle *Diło*. My z naszej strony nie możemy przemilczeć, że *Diło* opuściło całkiem połowę programu, jaki władyka stanisławowski w mowie swej postawił. Podniósł on przecie z całym naciskiem pojednawcze usposobienie Polaków, „dobra wolę i życzliwość ludzi rozumnych ku sprawiedliwemu dla Rusi rozstrzygnięciu tej sprawy.“ Obok gruntu kościelnego, narodnego i austrjackiego, zamarkował więc potrzebę politycznego pojednania obu narodów, a to tak dalece, że nawet w szczegóły sprawy samychże wniosków Romańczuka wchodzić nie chciał. Czyżby *Diło* tej części programu ks. Pełesza nie chciało

akceptować? Oczekujemy od *Diła* stanowczego oświadczenia, jak w ogóle od wszystkich pism ruskich, ażeby wyszły z rezerwy w tym względzie.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że sejm czeski ma być zamknięty d. 16. b. m. W sejmie górno-austrjackim wywiązała się ożywiona rozprawa nad wnioskiem konserwatystów, domagającym się ograniczenia wolności zawierania związków małżeńskich czyli wydawania konsensu politycznego na małżeństwo. Sejm uchwalił wreszcie po długiej i namiętnie prowadzonej dyskusji odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, z obowiązkiem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

W Wiedniu zawiązał się komitet, złożony z delegatów spółek zarobkowych i przemysłowych, którego zadaniem jest agitacja przeciwko przedsiębiorstwom przemysłowym i rękodzielniczym w karnych zakładach roboczych. Z końcem zeszłego tygodnia urządził komitet wielkie zgromadzenie, które uchwaliło ułożoną przez jednego z komitetowych petycję do obydwu Izb Rady państwa. Petycję tę wniesie w Izbie posłów p. Zallinger. W niedzielę, d. 17. b. m., odbędzie się w Wiedniu drugie takie zgromadzenie w innej części miasta.

Pogłoska, puszczona przez pisma centralistyczne, że rząd zamierza rozwiązać niemiecki *Schulverein*, zawiera dotąd w sobie tylko tyle prawdy, że namiestnik Morawy, hr. Schönborn, rozesłał do wszystkich starostw morawskich okólnik z żądaniem zdania sprawy do d. 8. b. m. o politycznej działalności *Schulvereinu*. Podobny okólnik rozesłało do podwładnych sobie starostw także namiestnictwo styryjskie. Był już istotnie wielki czas, aby rząd zabrał się na serjo do tego rozsadnika germanizmu!

O obecnej sytuacji na półwyspie Bałkańskim wyrażają się w następujący sposób *Narodni Listy*, na podstawie otrzymanych z Wiednia informacyj: „W ministerstwie spraw zagranicznych nie uważają dzisiejszego położenia za niebezpieczne. Zamiłowanie pokoju u cara znajduje pełną wiarę i zaufanie, a polityka hr. Kalnokyego łączy się i nadal konsekwentnie z polityką rosyjską. Możliwość grecko-tureckiej wojny jest dopuszczalną, ale zarazem istnieje przekonanie, że wojna ta zostanie zlokalizowaną, której zresztą prędki może położyć koniec przemoc Turcji.

Również nie wątpi nikt o rychłem zawarciu pokoju pomiędzy Serbią i Bułgarją, czego życzą sobie też same strony zwaśnione.

Pozaaustrjackie sfery dyplomatyczne zapatrują się inaczej na tę sytuację.

Tu w Pradze przepowiadają wszyscy wojnę. Panuje przekonanie, że Serbia, która nie ustaje w swych uzbrojeniach, nie cofnie się przed nową wojną, gdyż jest to jedynym ratunkiem dla króla Milana. Następnie oczekiwanem jest w każdej chwili wypowiedzenie Turcji wojny przez Grecję. Również przypisują wielką wagę do noty, którą książę Nikita czarnogórski wysłał niedawno do Porty.

Ton tej noty jest nadzwyczaj ostry i sądzą, że zredagowaną ona została w Petersburgu. Tak w Konstantynopolu jak i tu wnioskują z tej noty na usposobienie wojownicze. Rosja życzy sobie wojny, aby przywrócić dawną swoją władzę w Bułgarji i aby uzyskać gwarancję, że książę bułgarski nie chwyci się na przyszłość polityki antirosyjskiej. Rosja nie dlatego walczyła przeciw Turcji, aby pozwolić na to, że przed bramą Konstantynopola wzniesie się wielkie a nieprzyjaźne jej państwo. Państwo takie zniweczyłoby stuletnie usiłowania polityki petersburgskiej i byłoby dla Rosji przeszkodą w pochodzie na Konstantynopol. Dlatego to nie może Rosja uznać unii, bez pewnych gwarancyj bez których nie przejedna się car nigdy z księciem Aleksandrem.“

Wniosek frakcji socjalno-demokratycznej w parlamencie niemieckim, żądający reformy prawa wyborczego zawiera następujące postulata: 1) Wybory mają się odbywać w niedzielę. 2) Wybory ściślejsze mają się odbywać zawsze w następną niedzielę po bezowocnym wyborze głównym. 3) Stosownie do popisu ludności z 1. grudnia 1885 r. okręgi wyborcze podzielone będą na nowo i co 10 lat może nastąpić nowy podział, stosownie do zmienionej liczby ludności. 4) Dla zabezpieczenia tajemnicy wyboru, wydawane będą przez władze ostemplowane koperty a papier używany do karteczek wyborczych ma być jak najlżejszym. 5) W czasie trwania agitacji wyborczej nie obowiązują wszelkie krajowe ograniczenia wolności zebrań.

Szkoły wydziałowe przed sejmem.

W myśl art. V. noweli szkolnej z d. 2. lutego 1885., ma sejm krajowy prawo stanowić o zakładaniu lub zwijaniu szkół wydziałowych, oraz o odpowiedniejszej ich organizacji.

Już od lat kilku nie jest to tajemnicą dla żadnego znawcy naszych stosunków szkolnych, że szkoły wydziałowe męzkie okazały się chybionym eksperymentem. Znalazły one za mało poparcia w mieszczaństwie, które nie zrozumiało właściwego ich zadania i doniosłości. Nieszczęśliwy prąd naszych stosunków jest taki, że dziecko mieszczańskich rodziców rzadko kiedy zostaje dziedzicem ojcowskiego warstatu, lub firmy kupieckiej, gdyż albo dla braku czasu nie otrzymuje dostatecznej oświaty do należytego dźwigania tego dziedzictwa, albo pcha się koniecznie po drabinie szkoły średniej do innego stanu, rzekomo wyższego. Jakoż prąd ten sprawił, iż szkoły wydziałowe nie rekrutowały swych uczniów ze sfery odpowiedniej. Gdy nadto nie uregulowano związku ich ze szkołami wyższej kategorji, ani też nie określono, do jakich funkcyj urzędowych dobrze ukończona szkoła wydziałowa *ipso facto* upoważnia, musiało się stać to, co się stało, tj. że gdy szkoły innej kategorji są przepełnione, szkołom wydziałowym męskim zabrakło uczniów. Doszło do tego, że w trzech klasach niejednej z tych szkół bywało stale od lat kilku po 7 lub 8 uczniów, w jednej zaś musiano latami dwie klasy razem ściągać, ażeby choć kilku uczniów utrzymać!

Jakoż publiczność sama wydała werdykt ujemny o rzeczonych szkołach; stosunek łożonego na nie nakładu do pożytku z nauki stał się rażącym, w formie dzisiejszej nie mogą i nie powinny się nadal utrzymać.

Skoro tylko nowela szkolna zaczęła obowiązywać, zabrały się też władze do bliższego zbadania opisanych tu stosunków, a wynikiem tych badań jest radykalny wniosek Wydziału krajowego do sejmu, ażeby wszystkie szkoły wydziałowe — a jest ich sześć w kraju — zwinąć.

Byłby to najsmutniejszy użytek, jakiby reprezentacja kraju po raz pierwszy z noweli szkolnej zrobiła, krok szkodliwy nietylko sam w sobie, lecz tem szkodliwszy, gdyby w nim upatrywano intencję do zwrotu wstecznego, do zamiaru tamowania oświaty tam, gdzie jej dziś podobno najwięcej potrzeba.

Od r. 1873. pracowano z wielkiem wysileniem patrjotycznem, ażeby na cele szkolne fundusze gmin, powiatów, korporacyj, osób prywatnych uzyskać. Ktokolwiek tem się zajmował, wie dobrze, jak trudno jest fundusz zdobyć, a jak łatwo go uronić. Czyżby więc dzisiaj sejm miał jedną uchwałą pozbawiać wychowanie publiczne znacznych funduszów mozolnie dla niego zdobytych? Budynki, przybory, prestacje, wszystko to istnieje, na cele oświaty jest ofiarowane — miałożby w skutek uchwały sejmu zostać zatraconem?

Nikt nie zaprzeczy, że dalsze utrzymanie szkół wydziałowych w dzisiejszym ich ustroju byłoby marnowaniem grosza publicznego. Żaden wytrawny znawca krajowych potrzeb nie wyciągnie jednak z tego założenia konkluzji, że zwinąć je należy. Dobro kraju wymaga, aby zostały przekształcone, gdyż inaczej byłoby to już nie marnowanie, ale zaprzepaszczenie grosza publicznego.

W jakim kierunku miałoby się pożądane przekształcenie odbywać, wskazują istniejące od lat niewielu szkoły przemysłowe i rękodzielnicze, nie cierpiące zaiste na brak uczniów. Średni stan nasz nie posiada wielu tak majętnych mieszczan, którzyby byli w możności synom swym aż do 18. roku życia i wyżej kosztowną naukę zabezpieczać. Pragnie on i musi już w 13. i 14. roku życia ciągnąć ze swych dzieci pożytek na rzecz wspólnego utrzymania rodziny. Nie idzie jednak zatem, ażeby stan ów nie czuł coraz więcej potrzeby kształcenia się dla swej dziatwy. Jeśli więc nie może korzystać ze szkół powszednich codziennych, jakiemi są szkoły wydziałowe, to natomiast garnie się chętnie do szkół wieczornych, porannych, niedzielnych, świątecznych, jednem słowem do szkół takich, które obok pracy ręcznej i realnego, choćby częściowego zarobku na życie, dozwalają jeszcze dziecku z dalszego dobrodziejstwa oświaty korzystać. Zwińmyż więc całodzienne szkoły wydziałowe, lecz nie trwońmy pozyskanych na nie funduszów, i użyjmy je na wytworzenie szkół z ograniczonym czasem nauki, a więc dostępniejszych dla przyszłego kupca i rękodzielnika.

„Patrząc codzień — pisze w tej sprawie *Szkoła* — na przerażający upadek naszego handlu, przemysłu i rękodzieł, musimy ginącemu mieszczaństwu pospieszyć na ratunek... Sprawa szkolnictwa styka się tu ze sprawą socjalną. Nie chcemy więcej inteligentnego proletarjatu, który kształcąc się tylko z konieczności w gimnazjach, wychodzi ztamtąd bez rzetelnego zamiłowania głębszej wiedzy i dziś w braku zajęcia ginie już z głodu. To żywioł dla każdego społeczeństwa stracony, owszem szkodliwy. Natomiast potrzeba nam inteligentnych kupców, rzemieślników, rolników, którzyby ratowali nasz byt, zagrożony rozumną konkurencją, a dla tych właśnie nie mamy szkół odpowiednich.“

Prawdopodobnie wszędzie fundusze dzisiejszych szkół wydziałowych wystarczyłyby na utrzymanie takich szkół przekształconych, jakich pragniemy. Fundusz krajowy, liczący i muszący się dziś liczyć jak najskrupulatniej z każdym wydatkiem, nie byłby więc tutaj do udziału pociągniętym. Gdyby jednakże funduszów więcej było potrzeba, niż dzisiejsze szkoły wydziałowe posiadają, to nie zapominajmy, że skarb państwa jest także powołany fachowym szkołom przychodzić w pomoc, że wreszcie źródło wskazane w ustawie przemysłowej na środki kształcenia dla młodzieży rękodzielniczej, jest w kraju naszym jeszcze nie tknięte.

Przekształcenie będzie wyrazem wiary w przyszłość i męzkiego udziału w narodowej walce o byt; zwinięcie byłoby wyrazem zwątpienia, abdykacji.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa przedłożyła sejmowi dodatek do sprawozdania swego o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1886., w którym czyni uwagę, iż dotychczasowy system zaopatrywania szkół ludowych w wymagane ustawą przybory naukowe w dwojakim względzie nie jest odpowiedni. A mianowicie najprzód dlatego, że każda Rada szkolna okręgowa zakupuje z osobna przybory dla swoich szkół potrzebne w ilościach stosunkowo mniejszych u różnych przedsiębiorców. Powtóre, że zakupują teraz Rady okręgowe przybory naukowe u przedsiębiorców pozakrajowych. Gdyby zakupno odbywało się dla wszystkich szkół razem, wtedy możnaby uwzględnić wyroby krajowe, o ile istnieją, a nawet obudzić w kraju dotyczący kierunek przemysłu, zapewniając odbyt znaczniejszych ilości potrzebnego wyrobu. Komisja budżetowa też stosownie do powyższych uwag wnosi rezolucję: „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych w kraju sama zakupywała, i przytem wyroby krajowe uwzględniała.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 12. Stycznia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed południem zostało niebo zupełnie zamglone, wieczorem powstała mgła silna, śnieg zaczął padać późno wieczór i pada z małemi przerwami ciągle. Opad jego wynosił do godziny 8, dziś z rana 9,$_6$ mm., co odpowiada wysokości świeżo spadłego śniegu 86,$_4$ mm. Wiatr zmieniał swój kierunek od EW do NW. Barometr sto o 17 mm. niżej od średniego stanu dla stycznia. Średnia temperatura dnia wczorajszego była —4,$^0_7$, najniższa dziś w nocy — 5,$^0_8$, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 12. stycznia: Przy wietrze przeważnie północnym i średniej temperaturze dnia około — 6.° C.. niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg.

* **Kronika karnawałowa.** Zaledwie wczoraj na tem miejscu wspomnieliśmy o braku życia i wesołości upłynionych pięciu dni karnawału, a już dziś otrzymaliśmy sporą liczbę doniesień o odbyć się mających w tych dniach zabawach.

Resursa urzędnicza, której wieczorki cieszą się niezwykłą sławą, zapowiada zabawę tańcującą na dzień 16. bm. w lokalu Towarzystwa „Frohsinn“. Że wieczorek ten powiedzie się równie świetnie, jak pierwszy, nie można wątpić. Na zabawach resursy urzędniczej — nie staje do tańca nigdy mniej jak 80 par.

Na ten sam dzień zapowiada kasyno miejskie „próbę tańców karnawałowych“ z tym dodatkiem, że dla panów dopuszczalny jest strój balowy, nadobnym zaś tancerkom (bo tylko takie tam przychodzą) stanowczo wzbroniony.

Ale nie dość na tem, i „Gwiazda“ w sobotę inauguruje tegoroczny karnawał — a gdy dodamy wreszcie, że w teatrze ma być 16. bm. albo „Gasparone“ na benefis pani Kasprowiczowej, albo pierwsze przedstawienie nowej opery p. Jareckiego „Jadwiga“, to istotnie, przypuszczać należy, że nie wielu samotnie w domu dzień ten spędzi.

Wracając do spraw karnawałowych, donosimy wreszcie, że i prowincja zaczyna się ruszać. W Kołomyi odbędzie się d. 1. lutego bal na dochód weteranów z r. 1831., a na aranżera tego balu zaproszony został p. Adolf Abrahamowicz.

W Krakowie, o ile z doniesień wnioskować można, choć tegoroczny karnawał jeszcze nie ma swej kroniki balowej — to jednak zabaw domowych miałby już długi szereg do zanotowania. W sobotę wspaniały kulig w kilkanaście sań i z muzyką na przodzie, wśród śnieżnej zadymki wyruszył z Krakowa, aby staropolskim zwyczajem wypróbować gościnności dworu pp. Józefów Zaleskich w Węgrzycach. Kulig odbył się według ściśle tradycją przekazanych przepisów, z wszelkiemi szykanami i popisami oratorskiemi starosty, organisty i nieodłącznego żyda. Wśród głównych tych postaci, typowo oddanych, uwijał się arlekin, przybrany w oryginalny strój XVI. wieku — figura całkiem już w kuligach dzisiejszych zapomniana, a przyczyniająca się wielce do ich charakterystyczności. Dzielny wreszcie zastęp Krakowiaków i uroczych Krakowianek dodawał ochoty zabawie, która, jak pisze *N. Ref.*, uczestników równie miłem, jak trwałem obdarzyła wspomnieniem.

Ale nie tylko zabawy, lecz i rezultaty, choć co prawda nie tegorocznego karnawału, są do zapisania. Pisma krakowskie notują dwa śluby, a to p. Romualda Płoweckiego, doktora medycyny z Paryża z panną Heleną Rojecką i p. Jana Meyera, architekta z panną Heleną Pochwalską.

* **Ks. arcyb. Feliński** bawi w Czerniowcach.

† **Konstanty Jaxa Dobek**, właściciel dóbr zabranych przez rząd rosyjski, weteran z roku 1831, zakończył życie w Czarnokońcach w czortkowskiem dnia 8. b. m. Cześć pamięci gorącego patrjoty, męża niezwykle prawego charakteru i cnót towarzyskich.

* **P. Zygmunt Miączyński**, pracujący obecnie w laboratorjum chemicznem prof. Liebena w Wiedniu, z powodu wzmianki w kronice *Gaz. Nar*, p. t. „Oświetlenie naftowe“ o wynalazku kolegi swego dra Auera, prostuje tę wiadomość w ten sposób, iż nie idzie tu o światło naftowe, lecz o udoskonalenie płomienia gazowego, „Zamiast dotychczasowych płomieni gazowych, dających światło żółte — pisze p. Miączyński — umieszcza dr. Auer nad odpowiednio zmodyfikowanym palnikiem bunzenowskim cylinder ze zwykłej gazy, napuszczonej rozczynem metali, przez co płomień palnika rozszerza ów cylinder w taki sposób, iż daje on piękne białe światło, przypominające łukowe światło elektryczne. Cylindry takie świecą przez pół roku poczem należy zastąpić je nowemi. Palnik dra Auera zużywa o wiele mniej gazu niż odpowiedniej siły świetlnej zwykły płomień gazowy, a nadto zły gaz świetlny daje o wiele silniejsze światło, niż dobry, gdyż siła światła w tym systemie zależy jedynie od wysokiej ciepłoty, rozżarzającej cylinder z gazy.

* **Obywatelstwo honorowe** nadała Rada gminna miasta Myślenic na posiedzeniu z d. 9. bm. p. Leopoldowi Hendrichowi, kierownikowi starostwa myślenickiego i p. dr. Fryderykowi Zollowi, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, w uznaniu zasług dla dobra m. Myślenic położonych.

* **Zarząd zakładu kalek św. Łazarza** składa imieniem prebendarjuszów p. J. A. Baczewskiemu podziękowanie za łaskawe ofiarowanie rosolisów na święta Bożego Narodzenia, zwłaszcza że tenże ofiarodawca już przez przeszło 12 lat przyczynia się do uprzyjemnienia świąt prebendarjuszom.

* **Konkurs.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego 1886. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta sieroty ślubnego urodzenia: przynależne do gminy tutejszej, wieku niemniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad 24, ubogie, dobrego zachowania się, i które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

* **Stypendja lecznicze.** Pierwsze ogólne Stowarzyszenie urzędników austr. węg. monarchii udzieli i w tym roku ubogim członkom, potrzebującym kuracji, stypendja w celu odbycia kuracji w zakładach leczniczych, a mianowicie przypadną z kwoty 4000 zł., w tym celu przeznaczonej, do podziału: 20 stypendyj po 80 zł., 12 po 100 i 8 po 150 zł. Warunki ubiegania się o powyższe stypendja zawarte są w nr. 1. tygodnika *Beamten-Zeitung* z r. b. Bliższych informacyj udzieli zarząd centralny w Wiedniu IX. Kolingasse 17.

* **Do lwowskiego komitetu opieki nad Wygnańcami z Prus** wpłynęły następujące datki: Kandydaci notarjalni z kancelarji p. notarjusza Jasińskiego 10 zł., p. Władysław Czajkowski, prezes Rady powiatowej buczackiej dar noworoczny 30 zł., pp. urzędnicy i służba kolei Karola Ludwika ze stacji Lwów na ręce p. naczelnika stacji Stan. Langiego 145 zł. 28 ct.

* **Komitet akademicki** w Krakowie, zawiązany celem publicznego uroczystego obchodu pięćsetletniego jubileuszu Jagiellońskiego, uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu co następuje: 1. Komitet nie reprezentuje żadnego Stowarzyszenia akademickiego; to też uroczystość przez komitet mająca się urządzić, będzie miała cechę ogólnoakademicką. Pozostawia się poszczególnym Stowarzyszeniom akademickim wolność urządzenia obchodów z cechą prywatną w obrębie murów swego Stowarzyszenia. 2. Komitet wzywa młodzież akademicką polską innych uniwersytetów, aby wzięły w swych miastach inicjatywę w obchodzeniu jubileuszu. 3. Komitet zwróci się do wszystkich istniejących wybitnych instytucyj z zapytaniem czy ze swej strony mają zamiar przyczynić się do urządzenia publicznego obchodu, a dalsze swe kroki zastosuje do otrzymanych w tej mierze odpowiedzi. Od tego będzie zależało, czy komitet pozostanie nadal ściśle i wyłącznie akademickim, czy też stanie się cząstką komitetu powszechnego. W imieniu komitetu *Feliks Koneczny.*

* **Odczyty dla kobiet.** Szereg tegorocznych odczytów dla kobiet rozpoczął dnia 30. grudnia z. r. dr. med. Oskar Widman wykładem o najnowszych badaniach Pasteura. Szan. prelegent podał historyczny i krytyczny pogląd na szczepienie chorób zakaźnych i przedstawił metodę Pasteura, wyciągając wniosek, że ta kwestja jeszcze nie jest zupełnie rozstrzygniętą, W końcu podał kilka ciekawych szczegółów tak z wyników badań Pasteura, jako też i z własnej praktyki.

Następny odczyt p. radcy Zygmunta Sawczyńskiego „Z dziedziny pedagogiki“ odbędzie się. w wielkiej sali ratuszowej w środę d. 13. b. m Początek odczytu z uderzeniem godziny 5. po południu.

* **Kradzież w kościele.** W nocy na 4, b. m. włamali się niewiadomi zbrodniarze do kościoła w Wojniłowie i zabrali srebrną, wewnątrz pozłacaną puszkę wraz z komunikatami, wartości 50 zł., kruszcowy krzyż, wartości 10 zł. i parę posrebrzanych lichtarzy, wartości 5 zł.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J, Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2. Pp. Janowska z Cwiżowa 2 i pół kilo masła, ks. Bron. Markiewicz z Turyna 4 zł. 50 ct., Józef hr. Gołuchowski 50 zł., S. Z. 5, P. S. 1, J. S. 1, Wacław hr. Baworowski z Kotowa 50, hr. Dzieduszycka 10, ks. kan. Zabłocki 5, Ludwika G. 4.

Rozdano od dnia 2. do 9 stycznia 1886, 1245 porcji zupy 1231 porcji chleba.

* **Zmarli**: Karol Komarnicki, dr. medycyny w Rzeszowie, Jan Zawadzki, em. ofcjał wyższego sądu we Lwowie i Wincenty Klucznik, urzędnik lwowskiego magistratu.

* **Jutro** we środę d. 13. stycznia· św. Hilarego b.; — Siczeń 1986.

— **Kraków** d. 10. stycznia. Kor. *Gaz. Nar.* (Kolej Wieliczka-Dobra. — Sporysz. — Komitet teatralny. — Sprawa szląska. — Rada miejska. — Karnawał.) Od kilku dni nie pisałem do was, a to dla tej prostej przyczyny, że nie było o czem, bo jesteśmy pod względem spraw ogólniejszego znaczenia w martwym sezonie. Jedynie budzi tu interes ogólniejszy sprawa budowy kolei lokalnej z Wieliczki do Dobry — linii dla nas budzącej tyle interesu, co dla was Lwów-Rawa ruska. Kolej ta bowiem łączyłaby w najkrótszym kierunku Kraków ze zdrojowiskami naszemi podkarpackiemi i ułatwiałaby znakomicie przybyszom tak nużącą dotychczas podróż. Dalej ta kolej przerzynałaby okolice kraju, stosunkowo zamożniejsze, z których eksport różnych artykułów gospodarskich i handlowych byłby możliwym, a zresztą linia ta musi podnieść cenę ziemi w tej stronie. — Utworzyło się więc prywatne konsorcjum, złożone z poważnych obywateli okolicy, przez którą ma przechodzić linia nowej kolei, a na czele tego konsorcjum stanął p. Henryk Turnau, właściciel ziemski, kapitan inżynierji, obywatel nader wykształcony, doskonały gospodarz i powszechnie szanowany sąsiad. Konsorcjum otrzymało już koncesję na czynności przedwstępne, a obecnie koncesja ta przedłużoną została po dzień 1. lipca b. r. Jest wszakże pewien punkt w tej sprawie, mącący ją znacznie, zanosi się bowiem na to, że konsorcjum skazane będzie na zbudowanie jej własnym kapitałem. Rząd nie przyczyni się wcale do wybudowania tej ważnej linii — i to właśnie powoduje opóźnienie względem sfinalizowania sprawy. Być może, iż jeszcze zajmie się tą sprawą delegacja nasza, i wystara się o poparcie dla linii, któraby była istnem dobrodziejstwem dla znaczniejszej części kraju.

Nawiązując do artykułu o sporyszu, dodać muszę, iż na ostatniem posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej przedstawił sekretarz tejże Izby dr. Leo dotychczasowy przebieg sprawy streszczając odpowiedź komendy I. korpusu armii na przedstawienie Izby, tudzież opinię wydziału lekarskiego wszechnicy krakowskiej, wnosząc, aby na tej podstawie, wobec niewątpliwie wykazanej nieszkodliwości nader drobnej przymieszki sporyszu, znajdującej się w galicyjskiem życie, domagać się od władz wojskowych cofnięcia niewłaściwego wyłączenia krajowej produkcji. Wniosek ten, po wyjaśnieniu pp. Gralewskiego, Stockmara i Lorda, przyjęto jednomyślnie, upoważniając biuro Izby do wystosowania odnośnych pism do komendy I. korpusu i do ministerstwa wojny.

Mamy nareszcie komitet teatralny, którego skład podaliście już w waszym dzienniku. Komitet ten wszakże nie rozpoczął dotychczas swej działalności, albowiem niektórzy jego członkowie jak hr. Kazimierz Badeni i Koźmian, nie bawią obecnie w Krakowie. Podniesiono tu zarzuty przeciw członkowi komitetu dr. Jordanowi, zarzucając mu niekompetencję dla tego, że jest doktorem medycyny i profesorem położnictwa. Gra ostatniego wyrazu dodaje złośliwości owemu zarzutowi niekompetencji. Muszę tu jednak stanąć w obronie dr. Jordana, będzie on bowiem raczej dobrym duchem komitetu i będzie w nim pracował rzetelnie.

Dr. Jordan pod względem politycznym jest prawdziwym i poważnym demokratą, który objawia zawsze odważnie swe zdanie, dlatego nie podoba on się niektórym tutejszym osobistościom. Na polu sztuki dr. Jordan jest prawdziwym znawcą, należy do dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, hojnym mecenasem dla dzieł sztuki, a opieką swoją otacza młode talenta, czy to malarzy, czy rzeźbiarzy. Przytem jest on także gorącym wielbicielem teatru w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

Do Lwowa odeszły też już ztąd wszelkie materjały dla sądu publicznego w sprawie szląskiej, dostarczone przez p. Ignacego Żółtowskiego. Przewodnictwo w tym sądzie obejmie, jak wnosić można, dr. Franciszek Smolka.

W Radzie miejskiej rozpoczęły się obrady nad budżetem. Nie pociągną się one długo, i budżet na trzech najwyżej posiedzeniach zostanie załatwiony. Może końce budżetu dadzą się jeszcze związać na rok 1886, ale z podwyższeniem kilku wydatków, n. p. na przebrukowanie ulic. Przyznać wszakże trzeba, że tutejsza Rada nie szczędzi grosza na cele oświaty rzemieślników i na cele szkolne, które to potrzeby pochłaniają znaczniejsze kwoty.

Karnawał rozpoczął się już wprawdzie, dotychczas wszakże nie wykroczyły zabawy po za ściany prywatnych salonów i domów. Dotychczas zapowiedziane tylko dwa wielkie bale, mianowicie bal na rzecz weteranów z r. 1831 i wygnańców z Prus, oraz bal na rzecz dobroczynnych stowarzyszeń słuchaczów uniwersytetu.

— **W Bielanach** obchodzono d. 8. bm. uroczyście jubileusz 40-letniej służby w zawodzie nauczycielskim p. Mateusza Bieleckiego. Uroczystość ta zgromadziła przeszło stu uczestników, którzy wysłuchawszy solennego nabożeństwa w kościele OO. Kamedułów i posiliwszy się śniadaniem, przez tamtejszych zakonników przygotowanem, udali się do szkoły w Bielanach, gdzie odbyła się właściwa uroczystość.

— **Monachium** przygotowuje się do uroczystego obchodu 100-tniej rocznicy urodzin króla Bawarji, Ludwika I., znanego mecenasa sztuk pięknych.

— **Poseł Windthorst.** Ultramontańskie koła Berlina podniosły projekt ofiarowania Windthorstow w dniu nadchodzących urodzin jego pewnej sumy, zebranej drogą składek dobrowolnych, aby umożliwić solenizantowi wprowadzenie w czyn najgorętszego pragnienia jego, t. j. zbudowania nowego kościoła katolickiego w Hanowerze. Niegdyś już wielbiciele Windthorsta ofiarowali mu willę pod Hildesheim, której on jednak nie przyjął. Poseł centrum snać i na tym punkcie jest wprost przeciwnych pojęć z kanclerzem.

— **Société des auteurs inédits anonyme.** Pod taką nazwą zawiązane zostało w Paryżu Towarzystwo akcyjne z kapitałem 200.000 fr., które podejmie zadanie wydawnictwa dzieł autorów, nie mogących znaleźć nakładców. Doniosłość tej instytucji, jeżeli kierownictwo jej wolne będzie od stronniczości — może być wielką. Iluż to autorów, którzy dzisiaj cieszą się ogólną wziętością, z pierwocinami swej umysłowej pracy musiało żebrać, często napróżno, o nakład, oddając manuskrypt za bezcen lub za darmo! A kto wie, ilu zrażonych przeciwnościami, ustąpiło z pola i uległo w walce?!...

— **Oryginalny zakład.** Książę Queensberry założył się o sumę 10 tysięcy funtów szterlingów, że gęsi wyprzedzą indyki w pochodzie przez drogę wynoszącą 20 mil angielskich. Dosyć liczne towarzystwo towarzyszyło temu pochodowi. Nad wieczorem indyki wyprzedziły swe współzawodniczki o 5 mil, ale za to po zachodzie słońca, rozbiegły się po lesie, powskakiwały na drzewa, zkąd żadną miarą spędzić się nie dały — a natomiast gęsi pomału jeszcze w nocy stanęły u mety.

— **Pogłoskom o projektowanem małżeństwie** księżniczki pruskiej Wiktorji, z ks. Aleksandrem bułgarskim, zaprzecza stanowczo upoważniony do tego korespondent *World*. Twierdzi on, iż projekt podobny nigdy nie istniał i jest tylko poprostu zmyśloną bajką.

— **Literatura włoska** poniosła ciężką stratę wskutek śmierci profesora estetyki Wiktora Imbriani, który zakończył życie dnia 1. stycznia w Neapolu. Zmarły urodził się w r. 1840-tym i był synem poety Pawła, Emila Imbriani. Podczas wojny narodowej walczył w szeregach Garybaldczyków, lecz później należał do partji umiarkowanej, w przeciwieństwie do brata swego znanego agitatora irredentystycznego, Matteo Renato. Imbriani był współpracownikiem wielu pism, które zasilał artykułami treści literacko-historycznej, a studja jego o Dantem w *Giornale Napoleta scienze e lettere* posiadają niepospolitą wartość. popularniejszemi większemi dziełami jego są: „Fame Usnrpate“, w którem w oryginalny bardzo sposób autor powstaje przeciw Göthe'mu, i romans „L'Ultimo degli Orsenigo“. Katedrę uniwersytecką objął zmarły po Antonim Fari.

— **Zajmujące odkrycie**, posiadające szczególniejszą wagę dla chirurgów, dokonane zostało w Kolumbii, jak donosi specjalne pismo medyczne *Lancet*. Krzak nazwany przez krajowców „Aliza“ wydaje sok, który ma posiadać tak silną własność tamowania krwi, że skoro chirurg potrze nim nóż przed operacją, może przecinać największe naczynia krwionośne bez krwawienia.

— **Nowomianowany lord major dubliński** mstr. T. D. Sulivan został wprowadzony w urząd dnia 1. bm. a narodowcy urządzili dnia tego świetną manifestację. Nowy burmistrz nie chciał eskorty wojskowej, której dotąd używano, a miejsce jej zajęły cechy i rękodzielnicy, niosący sztandary z popiersiami Emmetta, O'Connela, Bulla i Parnella z napisami: „Irlandja jest narodem.“ „Własne prawodawstwo jest prawem każdego narodu.“ „Narodowa niepodległość!“ „Irlandja dla Irlandji.“ Niesiono także zielone chorągwie z harfami bez korony; 30 kapeli towarzyszyło pochodowi, przygrywając narodowe hymny i melodje irlandzkie. W mowach, wygłoszonych przy tej sposobności, wypowiedziano nadzieję, że Irlandja już może w tym roku będzie miała własny parlament.

Z Izby sądowej.

(*Proces prasowy „Gazety Narodowej“*).

W spełnianiu naszego obowiązku publicystycznego dotyka nas bardzo często ręka prokuratorji państwa. Nie zraża nas to w spełnianiu publicznego zadania, lecz nowe wkłada obowiązki, a korzystając z praw, konstytucją poręczonych, za każdym niemal razem wnosimy przeciw konfiskacie sprzeciwienie się, żądając rozprawy publicznej i wyroku sądowego.

Jak już donosiliśmy, dnia 24. zm. odbyły się w sądzie krajowym tutejszym, jako trybunałem prasowym dwie rozprawy *ex re* konfiskaty dwóch numerów *Gaz. Narodowej*. Sprawozdania z tych rozpraw dla braku miejsca podać nie mogliśmy dotąd — a i dziś ograniczamy się na podaniu tylko jednej, ze względu na wartość polityczną, jaką mieć może.

Rozprawa ta toczyła się o konfiskatę nr. 279. z d. 5. grudnia z. r. za artykuł „Rada szkolna a zarząd funduszów szkolnych“ — przebieg jej zaś był następujący:

Przew.: Na wniosek c. k. prokuratorji orzekł c. k. sąd krajowy dla spraw karnych jako trybunał prasowy, że treść artykułu, umieszczonego w nr. 279. czasopisma *Gazeta Narodowa* p. t. „Rada szkolna a zarząd funduszów szkolnych,“ zawiera znamiona występku z §. 300 ust. karnej, zatem zarządzona i wykonana w tymże dniu konfiskata jest uzasadniona, cały nakład ma być zniszczony i dalsze rozpowszechnienie tego numeru jest zakazane.

W powodach powiedziane jest, że już od dłuższego czasu występuje *Gazeta Narodowa* przeciw osobie p. namiestnika i usiłuje podkopać powagę jego w kraju. Podobnie było w nr. 271 jako też obecnie w nr. 279. W artyle wstępnym twierdzi autor, że pan namiestnik

. . . . . .

Artykuł ten zarzuca niedbałość p. namiestkowi i c. k. organom rządowym, co jest zdolne pobudzić do nienawiści i wzgardy przeciw p. namiestnikowi i organom rządowym. Artykuł ten więc stanowi występek z §. 300. ust. kar.

Zastępca redakcji p. Gołębierski. Ja z prawdziwą przyjemnością popieram sprzeciwienie się redakcji *Gazety Narodowej*, gdyż chodzi tu o sprawę całkiem przedmiotową, dającą ująć się w cyfry i sądzę, że Prześwietny trybunał, w którego bezstronność redakcja i ja pokładamy zupełne zaufanie, zechce się dać przekonać o słuszności wszystkich twierdzeń redakcji.

Ze zdumieniem przychodzi mi słuchać, że w tym artykule dopatrzono chęci występowania przeciw p. namiestnikowi, jako takiemu. Sprawa jest znaną, ogadywaną publicznie tak dalece, że jeśli się trywialnie wyrażę, wróble o niej śpiewają. Nie ma więcej jak dziesięć dni, kiedy wśród zebranego sejmu organa rządowe musiał się z niej tłumaczyć, komisje sejmowe zajmowały się nią w rozlicznej postaci, drukowały się sprawozdania komisyjne, obejmujące dokumenta

rządowe, które tu wszystkie mam z sobą. Niedawno, bo d. 5. grudnia, Wydział krajowy cofnął sprawozdanie swoje o zamknięciu rachunków za r. 1883, a cofnął dlatego, że przybyły akta, nowo dostarczone z urzędu, dowodzące, że brakło w rachunkach sumy 82.200 złr., którą od kilku lat dawano w Radzie szkolnej okręgowej Krakowa, że tej sumy nie pomieszczono i o niej zapomniano, jako też że zachodzą wyraźne niezgodności w rachunkach. Wydział krajowy cofnął swoje sprawozdanie pierwotne i przedstawił nowe, w którem widzi się zmuszonym do żądania odmówienia absolutorjum Radzie szkolnej krajowej wskutek rachunków niezupełnie zgodnych. O tej sprawie tak znanej, a w której szkoda wyrządzona funduszowi krajowemu i sprawie edukacji idzie w grube setki tysięcy, mówi przecież artykuł inkryminowany całkiem spokojnie i przedmiotowo. Tem mogę tylko tłumaczyć sobie wniosek prokuratorji, że powiada on, iż *Gazeta Narodowa* wzięła sobie za zadanie wykrywać słabe strony urzędowania p. namiestnika i z tego robi zarzut występku *Gazecie Narodowej*, a ja pytam się, czy można któremukolwiek z dzienników nie zrobić z tego zarzutu, gdyby zaniedbał krytyki organów rządowych w podobnych sprawach publicznych? Chociaż pan prokurator przytoczył dwa wypadki tego odkrywania słabych stron, na dowód systematycznego prześladowania pana namiestnika, ja nie waham się powiedzieć, że nie dwa, ale nieskończenie więcej razy, bo stale stara się *Gazeta Narodowa* krytykę taką wykonywać, gdyż to jest usilnem zadaniem naszem słabe strony urzędowości w sprawach publicznych wykrywać, ale bez uchybienia powadze władzy.

Przewodniczący: Powiedziano dalej w *Gazecie*, że p. marszałek rzuca się z zapalczywością na również autonomiczną władzę szkolną.

Zastępca redakcji: Przeciwnie; to jest powiedziane w oskarzeniu i tę dowolność w sformułowaniu zarzutów konstatuję, ale tego nie ma w artykule, cała treść artykułu tego dąży do tego, że marszałek nie rzuca się na władzę autonomiczną szkolną, lecz rzuca się na podrzędne organa rządowe, na całkiem podrzędne departamenta biuralistów itd. *Gazeta Narodowa* stara się dowieść, właśnie w inkryminowanym artykule, że w znanym konflikcie nie chodzi o Radę szkolną kraj., lecz chodzi o organa czysto biurokratyczne; i proszę Prześwietnego sądu, gdzież tu jest cień jakiejś dążności wzgardzenia. Mówi się o wadliwościach i zaniedbaniach, ale dlatego tylko, aby umożliwić naprawę ustawy dla Rady szkolnej krajowej, aby na przyszłość lepiej było zabezpieczone jej działanie niż to jest dziś, kiedy ona jest skrępowaną. Proponuje się dalej — i to bardzo szczegółowo — w jaki sposób mógłaby nastąpić poprawa tak w centralnym zarządzie jak na prowincji w okręgach: każdy może mieć o tych propozycjach swe zdanie własne — lecz pytam Prześw. trybunału, gdzież tu być może chęć szkodzenia czy władzy, czy interesom publicznym. — Gdzież tu jest jedno słowo, któreby nie świadczyło, że cała treść artykułu stanowi chęć naprawy stosunków, a nie rzucenie pogardy na namiestnika! Ja słuchając i czytając równocześnie teraz ten artykuł, uderzony jestem jedną tylko oczywistą jego tendencją, jaka się w nim przebija, mianowicie, że pod wrażeniem troski, iż zaniedbanie podrzędnych organów, naraziło powagę Rady szkolnej krajowej, tej magistratury, która prowadzi edukację publiczną w kraju, — autor miał tę tendencję, aby powagę tej najwyższej władzy salwować i podnieść, aby tym sposobem, co jest ważniejsze jeszcze, edukacja mogła się dalej rozwijać pomyślnie, aby przez konflikta tu wspominane, a od nas niezależne, ona sama nie była zachwianą.

Przewodniczący: Udzielam teraz głosu p. prokuratorowi.

Prokurator. Artykuł inkryminowany jest tylko dalszym ciągiem wycieczek przeciw c. k. namiestnikowi jako takiemu, i tu zarzuca autor jemu i starostwom jako c. k. organom, niedbałość w zawiadywaniu funduszami szkolnemi, nieposłuszeństwo i wyśmiewanie się z poleceń jednych starostów wobec drugich, i wprost w ten sposób pobudza do wzgardy przeciw tymże. Są zatem znamiona występku z §. 300 ust. k. i dlatego upraszam o potwierdzenie tej konfiskaty.

Przewodniczący. Chcę tylko zadać p. zastępcy Redakcji jeszcze jedno pytanie, mianowicie co do tego punktu, czy wszystko to co przytoczone w artykule odnosi się do stosunków obecnych, czy dawniejszych,— mianowicie, czy i obecnie niektóre starostwa mają ingerencję w zawiadywaniu sprawami przez drugie.

Zastępca Redakcji. To się odnosi i do obecnych stosunków; lecz panuje tu widocznie jakieś nieporozumienie na tym punkcie. Mianowicie bowiem stan faktyczny jest taki, że liczba okręgów szkolnych jest inna, niż liczba starostw. Mamy okręgów szkolnych 37, starostw zaś 74, a nadto dwa miasta autonomiczne, z własnemi statutami tj. Lwów i Kraków, co czyni razem 76, każdy więc okręg szkolny obejmuje dwa starostwa, cztery zaś po trzy starostwa obejmują, a podział ten i obecnie także istnieje. Autor tego artykułu stwierdza ten stan faktyczny i badając zkąd się wkradnąć mogły nieporządki w zarządzie funduszami szkolnemi, tłumaczy to w ten sposób, jak w artykule, że jedno starostwo ma niezawisłość wobec drugiego, przez co nie może być ścisłości — lecz o tendencji wzbudzania wzgardy lub nienawiści przeciw starostwom mowy być przecież nie może.

Następnie trybunał udał się do sali radnej, poczem przewodniczący ogłosił wyrok tej treści: „W imieniu Jego ces. Mości c. k. sąd krajowy jako trybunał prasowy po przeprowadzeniu na dniu dzisiejszym jawnej rozprawy postanowił uchwałę c. k. sądu z dnia 8. grudnia 1885 roku l. 20.470, którą konfiskata nr. 279. *Gaz. Nar.* d dnia grudnia 1885, zatwierdzoną została — znieść, a to na tej podstawie, ponieważ w artykule tym nie ma znamion występku z §. 300 ust. kar.; gdyż chociaż artykuł ten krytykuje pewne nieporządki i braki w zarządzie funduszami Rad szkolnych okręgowych, a zarazem podnosi powody, które mogły te nieporządki spowodować, to jest to zawsze krytyka w granicach dozwolonych a zarazem nie jest zdolna przeciw organom rządowym wzniecić wzgardę i nienawiść“.

Przeciw temu wyrokowi, znoszącemu konfiskatę, wniósł prokurator odwołanie.

Losowanie sędziów przysięgłych.

Na pierwszą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 1. lutego r. b. zostali wylosowani jako główni przysięgli: pp. dr. Bylicki Władysław, lekarz; Wojciechowski Stanisław kupiec; Letz Samuel Jonas, właść. realności; Dubernass Franc. Józef, właśc. real.; Zach Owadie, kupiec; Lang Bron. właśc. dóbr Wieczorki ad Wolica; Nazalewicz Jan, właśc: realności; Klein Robert browarnik; Klimowicz Ant. właśc. realności; Bykowski Juljusz, prof. szkoły polit.; Ramułt Ludwik budown.; Drechsler Ign. kup.; Misiakiewicz Franc. właśc. real.; Reiss Jul. kup.; Puchalski Ludw. właśc. realn.; dr. Janowicz Aleks., prof. uniwers.; dr. Kawczyński Maks. docent na wszechnicy; Ehrlich Franc. kupiec; dr. Gryziecki Szczęsny, prof. uniwers.; Fedyk Ludwik, właśc. realn.; Czerkawski Wład. dzierż. dóbr Gaje; Breuer Jan właśc. dóbr Suchowola; Bielecki Piotr właśc. real., dr. Kolischer Henryk, właśc. fabryki papieru w Czerlanach; Stroh Eliasz właśc. real.; Kreyser Oskar komisant; Zwilling Jakób budow.; Hulimka Teodor właśc. dóbr Chłopiatyn; dr. Papee Frydryk amanuensis biblioteki uniwers.; dr. Bliziński Kaz. adw.; dr. Stromenger Kar adw.; Zbrożek Wład. właśc. dóbr Wierbiąża; Krauze Zygmunt, właśc. dóbr Domażyra; Nahlik Jul. Karol właśc. realn.; Klarmann Salomon komisant; Kliszewski Stan. właśc. realności.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani: pp. Filowicz Mikołaj, właśc. real.; Kasparek Jan Rudolf emer. starosta; Bratkowski Adam (syn) blacharz; Orzechowski Antoni rew. Wydz. kraj.; Zipper Israel właśc. real., Starzyk Paweł księgarz; Guttmann Chaim oberzysta i właść. realn.; dr. Bielski Józef lekarz; Machnicki Jan właściciel realności.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** „Żółnierz królowej Madagaskaru“ znana komedja Stanisława Dobrzańskiego, ubawiła wczoraj dość licznie zebraną publiczność wybornie. Panie Aszpergerowa, Gostyńska, Urbanowicz, Germanowa i Cichocka, jako też pp. Wojdałowicz, Walewski, Wysocki, Lubicz i Dębicki zbierali huczne oklaski, za dobrą grę, pełną życia i werwy.

Dziś przedostatni występ panny Elly Russel w roli Małgorzaty, a pierwszy nowo zaangażowanego tenora p. Henryka Dnzensi, w roli doktora Fausta. Siebla odśpiewa pani Radwan, Martę pani Kasprowicza a Walentego p. Wierzbicki.

Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek dnia 12. b. m. „Faust“ opera w pięciu aktach Gounoda. Trzeci i przedostatni gościnny występ pnny Elly Russell i pierwszy występ p. H. Duzensi tenorzysty.

We środę dnia 13. b. m. „Wielki człowiek do małych interesów“ komedja w 5. aktach J. Al. hr. Fredry (ojca).

We czwartek d. 14. b. m. „Marta“ opera w 4. aktach Flotowa. Czwarty i ostatni gościnny występ panny Elly Russell i drugi występ p. H. Dnzensi.

W piątek d. 15. b. m, „Nasi zięciowie“ komedja w 5. aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę d. 16. bm. „Jadwiga“, opera H. Jareckiego.

— Francuskie liryczno-dramatyczne towarzystwo zostające pod kierunkiem p. Dieudonné, który wespół z Coquelin'em występował na scenach, przybędzie z końcem b. m. do Warszawy. W skład tej trupy wchodzą: słynny barytonista opery paryskiej, p. Lasalle; tenor, p. Viola; pani Duvivier, mezzo-sopranistka; pani Dalmont, sopran koloraturowy, tudzież kilku artystów i artystek drnmatycznych z p. Dieudonné na czele. Trupa powyższa opuszcza w drugiej połowie bieżącego miesiąca Paryż, udając się na trzymiesięczną wędrówkę artystyczną do kilku większych miast Europy. Pierwsze przedstawienie odbyć się ma w Brukseli, w przejeździe zaś do Petersburga drużyna artystyczna zatrzyma się na dni parę w Warszawie. Na przedstawienia składać się mają wyjątki z różnych oper, pieśni i romanse, a także lekkie komedyjki i monologi.

— **Literatura.** Dr. Piotr Chmielowski wydał dzieło p. n. „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat 20“. Wydanie drugie poprawione i znacznie zwiększone.

— Maurycy Jokay napisał nową powieść p. n. „Trzy głowy marmurowe“. Powieść tę zaopatrzył znakomity autor węgierski dowcipną przedmową, która ma krytyce ułatwić ocenę.

— „Historja żydów czeskich“, pod tym tytułem wyszło w Pradze dzieło dr. Grünwalda.

— W Nowym Jorku pod redakcją prof. Elliota zaczął wychodzić nowy tygodnik poświęcony językoznawstwu, p. t. Modem Language Notes. Dział polski prowadzi przemysłowiec z Detroit p. Wilczyński, litewszczyznę p. Raduneas z Chicago.

Towarzystwo im. Göthego wydało pierwszy tom swych publikacyj, który obejmuje „Listy matki Göthego do księżnej Anny Amalii“.

— Ludwik Doczi, słynny pisarz węgierski, wydał nowy dramat p. t. „Marja Szechy“. Rzecz osnuta na tle dziejów węgierskich XVII. wieku. Marja Szechy, zwana „Venus z Murany“, jestto postać znana dotychczas jako „Lukrecja Borgia“ węgierska. Autor rehabilituje ją w swem dziele, przeprowadzając przed oczyma widzów cały proces psychologiczny jej życia. Dzieło to, które wkrótce ukaże się na scenie peszteńskiej, ma posiadać wysoką wartość artystyczną.

— **Muzyka.** *Koncert (II.)* galic. Tow. muzycznego, zgromadził wczoraj bardzo liczną publiczność. Program koncertu składał się tylko z 4 numerów: 3 instrumentalnych i 1 wokalnego (solo); chóru tym razem niebyło.

Prof. Schwarz, wykonał na organach, z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, koncert Haendla. Majestatyczne tany organów niemogą przeminąć bez poruszenia słuchaczów, to też głębokie wywarł wrażenie, zmartwychpowstały w naszem konserwatorjum utwór Haendlowski.

Drugą klasyczną rzeczą i klasycznie wykonaną, było Mozarta „Larghetto“ na wiolonczelę (p. Sladek) z akompaniamentem orkiestry smyczkowej. Publiczność była zachwyconą, a wykonawcy z dyregentem, d. Gallem, na czele, znaleźli za to słusznie należącą się im podziękę w powszechnych a hucznych oklaskach.

P. Borkowski posiada pyszny materjał głosowy, wymagający jednakże jeszcze starannego opracowania pod względem wyrobienia tonów nizkich i ogładzenia dykcji, mianowicie w ustępach recytatywowych. Co prawda, wybrał p. B. na swój popis nie bardzo wdzięczną a trudną arję z Webera „Euryanty“, a do tego jeszcze z tekstem niemieckim, utrudniającym jeszcze bardziej deklamacyjność śpiewu, takiemi spółgłoskowemi końcówkami słów, jak: „*Brust, sturmbewegt*“ itp. Niemniej przeto, można już z dotychczasowych prób, wróżyć p. B. piękną muzykalną przyszłość.

— Solidarność koleżeńska pomiędzy artystami, nie jest więc czczym wyrazem, bo nowy dowód wzajemnej pomiędzy nimi życzliwości, a w razie potrzeby i ofiarności, mieliśmy wczoraj, w zbiorowym koncercie naszych artystów, urządzonym w sali Towarzystwa muzycznego, na korzyść Antoniego Lafont'a, śpiewaka opery włoskiej.

Na program koncertu złożyły się co najcelniejsze utwory, a na wykonanie tychże takie siły, jak pań Arklowej, Paschalisowej i Kwiecińskiej i pp. Jareckiego, Galla, Wolfsthala, Sladka, Neuhausera, Wierzbickiego i Niewiadomskiego.

Chcąc złożyć szczegółowe sprawozdanie z tych iście magistralnych popisów — czego dla braku miejsca, niestety — odmówić sobie musimy — wypadałoby wysnuć z pióra recenzyjnego, kreślącego dorywczo tych kilka słów, tyle hymnów pochwalnych, ile numerów zawierał bogaty program koncertu. Poprzestajemy więc tylko na zaznaczeniu, że ten arcykoncert, wypadł arcyświetnie.

Publiczność tym razem nie zupełnie dopisała, bo czysty dochód wynosił tylko 124 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 12. stycznia: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7.90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.— do 25.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.87 do 7.89 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 152½.; żyto —.— m.; okowita 38¼ m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.90 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita 24¾ 25

Nafta. Wiedeń dnia 5. stycznia: —.— do —.— zł., Brema loco 7·10, Hamburg loco 7.20, na styczeń 7.45, na stycz.-marzec 7.45, Antwerpia: na styczeń 19.½, Nowy-York: 7¾, Filadelfia 7½.

Lwów d. 8. stycznia. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	5·75	6·85
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	5·—	5·40
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	5·50	6·25
Jęczmień browarny	„	5·25	7·—
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak do nasienia	„	—.—	—.—
„ nowy	„	9·—	10·—
Groch do gotowania	„	6·—	8·25
„ pastewny	„	—.—	—.—
Wyka	„	4·—	5·—
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	5·—	5·50
Hreczka	„	5·75	6.50
Kukurudza	„	3·75	4·50
Koniczyna czerwona	„	35·—	42·—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwecka	„	—.—	—.—
Lnianka	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Spirytus za 10.000 lt. prct.	zł.	—.—	—.—
na termina	„	—.—	—.—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Sesja sejmowa.

(Posiedzenie dziewietnaste d. 11. stycznia).

(Dokończenie.)

Rozprawa jeneralna nad projektami do ustaw rybackich wywołała opozycję tylko ze strony jednego posła p. Bobrzyńskiego Konstantego. Mniemał on, że projekta przedłożone przez Wydział krajowy na podsiawie ankiet w Krakowie i we Lwowie, są może idealnie piękne, ale w praktyce nie mogą być stosowne. Układali je ludzie, widocznie żyjący paragrafami (wesołość). Paragraf 2. odbiera prawo rybołostwa pojedynczym uprawnionym właścicielom, a nadaje je gminom. Takie pozbawienie nacytych praw sprzeciwia się ustawie cywilnej. Wolno nam rozdarowywać swoje, ale nie wolno naruszać praw własnośsi pojedyńczych jednostek. Paragraf 5. ustanawia administrację publiczną Wydziału krajowego. Nowsza ekonomia jednak jej system administracyjny publicznej, i powinien on ustać. Należałoby pozostawić autonomię administracyjną prywatnym spółkom i stowarzyszeniom. System wydzierżawiania rewirów rybackich wyjdzie nadto na korzyść spekulantów żydowskich, a dla właścicieli gruntów i brzegów będzie połączony z niepokojeniem i rozlicznemi innemi krzywdami i dokuczliwościami. Policja na nic się nie przyda, podobnie jak nie odniesie skutku z ustawy polnej. Subdzierżawcy, żydzi, będą plondrować po dorzeczach i dokuczać ludowi, i zyskają nową podstawę do domokrąższtwa po wsiach, które niszczy lud wiejski.

Zresztą rybołowstwo w sposób zamierzony regulowane stanie niezawodnie w sprzeczności z regulacją rzek. Mowca powołuje się na swoje długoletnie doświadczenie. Rodzony jest bowiem i wychowany nad Sanem. Stawia tedy wniosek odraczający, odesłania projektów do Wydziału krajowego z poleceniem, aby zasięgnął o nich zdania wydziałów powiatowych i towarzystw gospodarskich. Te ostatnie szczególnie uważa za kompetentne, albowiem doprowadziły już do hiperprodukcji zboża i chmielu, a zatem jeżeli także rybołostwem się zajmą, to są widoki, że wkrótce będziemy mieć nadmiar ryb (Wesołość). Projekta opracowane na podstawie opinii wydziałów powiatowych i towarzystw gospodarskich Wydział krajowy niechaj przedłoży na przyszłej kadencji.

Wniosek p. Bobczyńskiego zyskał dotyczące poparcie, i wtedy wystąpił przeciwko niemu a w obronie projektów komisji p. Artur hr. Potocki, dowodząc, że dzisiejsze rybołowstwo na rzekach jest całkiem dzikie. Nikt właściwie nie ma prawa do niego. Ustawa projektowana chce tedy określić to prawo, i przysądzić je gminom, a zatem kmiotkom, w których obecnie p. Bobczyński staje. Administracja Wydziału krajowego ma na celu z obszaru wód, wynoszącego 152.000 morgów, a nieprzedstawiającego dziś żadnej wartości, stworzyć przedmiot wartościowy, w naszych stosunkach ekonomicznych nie do pogardzenia, o czem praktyka przekonywa.

Ponieważ projekta do ustawy opierają się na rezultatach trzech ankiet, i są wypełnieniem ram, stworzonych ustawą państwową: przeto zaleca się przyjęcie.

Po przemowie sprawozdawcy dr. Bobrzyńskiego, uchylono wniosek odraczający p. Bobczyńskiego, który do specjalnej rozprawy zapowiedział szereg poprawek. Specjalna rozprawa nastąpi dzisiaj.

(Dwudzieste posiedzenie z d. 12. stycznia).

Początek o godz. 11. m. 35. Spis petycyj dosięgnął cyfry 884.

Na żądanie p. Ko[illegible]owskiego, petycje gminy Dynowa o utworzenie tamże sądu powiatowego, przekazano komisji prawnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w sesji bieżącej.

Izba przystąpiła do obrad specjalnych nad projektem ustawy rybackiej.

Do §. 1. zabrał głos p. Lassocki, i wytknął niepolską stylizację całego projektu, lecz wniósł poprawkę, naruszającą prawne sformułowanie tego paragrafu, czemu sprzeciwił się sprawozdawca Bobrzyński.

Poprawkę odrzucono. Do §. 2. b) wniósł poprawkę p. Bobczyński przeciwko oddawaniu prawa rybołowstwa gminie i obszarom dworskim, a odbieraniu go posiadaczom brzegów.

P. Lassocki proponuje poprawki stylistyczne.

Sprawozdawca odpowiada Bobczyńskiemu, że §. ten nie odbiera praw nikomu, gminom i obszarom dworskim zaś przyznaje tylko to prawo, które jest dotychczas dzikiem, do nikogo nie należącem, a jednak cierpanem z wielką szkodą dla ekonomii krajowej. Regulacja taka dzieje się w duchu dawnego prawa polskiego.

P. Bobczyński cofa swoją poprawkę. Poprawki p. Lassockiego upadły. Paragraf 2. przyjęto tedy bez zmiany.

W §. 4., który powiada, że „do ryb w myśl niniejszej ustawy liczą się i raki,“ domagają się Lasocki i Romanowicz zupełnie odmiennej stylizacji, któraby nie obalała pojęć zoologii, chociaż w naszej sytuacji, podobnej do bezrybia i „rak ryba.“

Sprawozdawca mniemał, że wyrazy „w myśl niniejszej ustawy“ ratują sytuację.

W głosowaniu, powtarzanem parę razy, okazywała się prawie równość głosów (42 i 43) za i przeciwko poprawce. Wreszcie oświadczyło się za nią 50 głosów. (Radość wielka w Izbie.) Omal że nie przyszło do głosowania imiennego nad tą ważną kwestją.

Do §. 5., który stanowi „administrację kraju — na rzecz uprawnionych“ proponował p. Bobczyński termin 10-letni, ale pozostał bez poparcia.

Paragraf 5. przyjęto bez zmiany, podobnież §. 6. i 7. (z małą poprawką stylizacyjną).

Przy §. 8. wniesiono parę poprawek ważniejszych. Traktuje on o licytowaniu rybołostwa. P. Romanowicz wniósł, aby pomiędzy zdatnymi oferentami, którzy równie wysokie wnieśli oferty, Wydział kraj. uwzględniał przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa. Poprawkę tę przyjęto.

Pomiędzy pp. Lasockim a Chrzanowskim powstał nierozstrzygnięty kontrowers, czy się powinno mówić gospodarstwo „rybie“ czy „rybne“.

P. Merunowicz domagał się, aby „gmin jako takie nie wykluczać od brania rybołowstwa w dzierżawę.“

Gdy jednak pp. Pilat i sprawozdawca byli zdania, że przypuszczenie gmin do dzierzawienia byłoby przywróceniem dotychczasowego dzikiego stanu rzeczy, poprawkę p. Merunowicza odrzucono.

Do chwili, w której przerywamy sprawozdanie (godz. wpół do 2 popoł.) uchwalono 14 paragrafów, przyjmując tylko jedną poprawkę p. Wasilewskiego, aby do reklamacyj przeciwko zniesieniu dzikiego rybołostwa pozostawić zawodowym rybakom 1 rok czasu, jeżeliby się czuli pokrzywdzonymi.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 12. stycznia. Na cześć namiestnika Dalmacji, Cornaro, odbył się wczoraj wieczorem świetny bankiet, w którym wzięły udział: cała jeneralicja, sztab jeneralny i deputacje niektórych oddziałów wojskowych. Feldmarszałek-porucznik Beck, wzniósł toast na cześć cesarza; arcyks. Leopold w pochlebnych słowach na zdrowie nowego namiestnika, ten zaś na cześć armii.

Belgrad d. 12. stycznia. *Wielkie mocarstwa wręczyły dziś notę zbiorową, w której, za inicjatywą gabinetu rosyjskiego, żądają demobilizacji w państwach bałkańskich, a mianowicie w Serbii, Grecji i Bułgarji. Mocarstwa przyrzekają, że Turcja pójdzie także za tym przykładem.*

Doradcą wojskowym dla rokowań pokojowych został wczoraj mianowany jenerał Leszjanin.

Król wraca w południe z Niszu ze swoim sztabem wojskowym.

Belgrad 11. stycznia. Przybył tu Mijatović i konferował dziś z ministrem spraw zewnętrznych, a potem z królem. Serbia proponuje Bukareszt, jako miejsce gdzie się toczyć mają rokowania pokojowe.

Belgrad d. 12. stycznia. Ze strony kompetentnej zaprzeczają wiadomościom o dymisji ministra spraw wewnętrznych, Marinkowicza i o konferencji w pałacu królewskim przewódzców wszystkich stronnictw, pod prezydencją króla.

Madryt d. 12. stycznia. (Wiadomość urzędowa.) Wojskowy gubernator Kartageny został uwiadomiony pewnego (?) dnia, że w forcie Saint Julien wybuchł rokosz. Fort ten leży nad morzem, na skrajnej linii obronnej. Pod zasłoną nocy zbliżył się do fortu sierzant na czele gromady chłopów, inny znów sierzant, będący na straży u bramy fortu, otworzył ją, a rokoszanie wpadłszy do wnętrza, wdarli się do mieszkania komendanta twierdzy i związali go. Jenerał Fajardo, zawiadomiony o tem, wyruszył z pięcioma kompaniami wojska, które pozostawił w stosownem oddaleniu, sam zaś z czterma żandarmami zbliżył się do twierdzy. Rokoszanie, nie znalazłszy poparcia w reszcie garnizonu fortecznego, widząc, że się nie mogą utrzymać, umknęli schodami, prowadzącemi do morza. Kartagena spokojna. Według prywatnych wiadomości, wznosili rokoszanie okrzyk na cześć republiki.

Madryt d. 12. stycznia. *Correspondenzia* przypisuje zajście w Kartagenie intrygom Zorilli i donosi, że główny przewódca został uwięziony.

Petersburg 11. stycznia. Tutejsza akademia umiejętności zamianowała arc. Rudolfa członkiem honorowym.

Kopenhaga d. 12. stycznia. W najwyższej instancji został potwierdzony wyrok, na prezydenta Folketingu, Berga, skazujący go na karę sześciomiesięcznego więzienia za to, że w lipcu r. 1884, na politycznem zgromadzeniu w Holstebro (Jütlandja) brał udział w gwałtownem strąceniu ministra policji z trybuny.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 13. stycznia 1886.

Trzeci i przedostatni występ panny Elly Russel i pierwszy występ p. H. Duzensi tenorzysty.

Faust

opera w 5cin aktach Karola Gonnoda.

Początek o godz. 7mej wieczór.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3 35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa. Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 11. stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	218 50	222 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225 —	228 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	220 —	225 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	90 55	91 55
„ „ „ 5 „ okres.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	87 45	88 45
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 75	102 75
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	56 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	— —	51 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 —	104 25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 50	91 50

5. Losy.

Miasta Krakowa	— —	20 —
„ Stanisławowa	25 50	27 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.89	6.
Napoleondor	9.98	10. 8
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23½	1.25¼
100 marek niemieckich	61.70	62.70
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 12. stycznia 1886

godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	32.25	Węg. akcje kr.	302.25
Anglo-Austr.	105.80	Unionsbank	77.90
Kolej Kar. Lud.	218.90	Nordbahn	228.50
Kolej Połud.	132.80	Kolej Alföld	185.—
Kolej p. Elżb.	265.80	Kolej lw-czern.	226.50
Węg. Nordostb.	174.25	Wied. Commun.	124.80
Węg. Tabak.	76.50	Elbetal.	157.60
Węg. cis. losy r.	124.—	Länd. Bank	106.—
Zł. ren. węg. 4%	100.97	Bankverein.	105.50
Ros. rubel pap.	1.24.85	Losy węgier.	117.75
Galic. indemn.	103.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie: bez ochoty.

Wiedeń, dnia 11. stycznia 1886.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	296.70	Anglo-austr.	106.75
Kolej Kar. Lud.	218.50	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	77.75	Napoleondor	9.99
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 8. stycznia 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.50	Akcje kredyt.	490.50
Lombardy	216.—	Galicyjskie	88.10
Poż. wschod.	61.30	Austr. bank.	160.75

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

„Wieniec“ i „Pszczółka“

pisma ludowe ilustrowane

wychodzące co dwa tygodnie naprzemian tak, że każdego tygodnia jedno z nich rąk prenumeratorów dochodzi, **kosztują całorocznie 3 zł. 80 ct.** Prenumeratorowie płacący za cały rok z góry otrzymują bezpłatnie kalendarz.

Adres: **Administracja „Wieńca“ we Lwowie ul. Akademicka 8.**

Podziękowanie.

Nie mogąc zrobić tego osobiście składamy niniejszem na tej drodze najserdeczniejsze wyrazy podziękowania JW. Prezydentowi miasta p. Wacławowi Dąbrowskiemu, Przewielebnemu ks. kanonikowi Pawłowskiemu i Wieleb. duchowieństwu, świetnej Radzie miejskiej, szan. Towarzystwu strzeleckiemu, przyjaciołom i znajomym oraz wszystkim, którzy w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok śp Zygmunta Mozera na miejsce spoczynku nam towarzyszyli, za łaskawy współudział w naszej ciężkiej boleści.

Ludmiła Mozer,
z rodziną.

1909 1—1

Fabrykant fortepianów i organmistrz

Maciej Przybylski

przy ul. Kościuszki l. 20.
(kamienica Wgo Tarnawskiego w oficynach)
we Lwowie,

nabywszy w swym zawodzie wszechstronnego wydoskonalenia za granicą, podejmuje się **wszelkiej reparacji** fortepianów, jakoteż i organów. Jako biegły, z mechaniką fortepianów obznajomiony stroiciel, mimo korzystnej egzystencji za granicą, przybył na wezwanie Wgo dyrektora tutejszego konserwatorjum do Lwowa, w dowód czego przytacza poniższe uznanie. Podejmuje się zatem **strojenia i uporządkowania fortepianów** tak w miejscu jak również na prowincji.

UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystrojonym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie, lecz i wszelkie możliwe reperacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.

KAROL MIKULI w. r.

Zlecenia najdogodniej pod powyższym adresem kartką korespondencyjną.
1905 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1617 1—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

Rządca ekonomiczny

który w roku 1871 ukończył szkołę rolniczą z postępem bardzo dobrym, ma czternaście lat praktyki gospodarskiej po większych majątkach, posiada najlepsze świadectwa służbowe i powołać się może na rekomendacje osób u których dotąd pozostawał, poszukuje posady z wiosną 1886 r. Adres: W. R. poste rest. Skałat przez Tarnopol. 1894 1—3

Popłatny zarobek!

Stałe osoby **wszelkich stanów**, któreby się zająć zechciały **sprzedażą** prawnie dozwolonych **państwowych losów premiowych** na spłaty ratalne, będą przyjęte przez pewien bank pierwszorzędny pod nader dobremi warunkami; przy miernej skrzętności można zarobić

miesięcznie 100—200 zł.

Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia należy adresować: Rudolf Mosse we Wiedniu pod „J. 1150". 1327 3—6

Wyborny

Ser krajowy

w paczkach 5-kilowych
szwajcarski po 62 ct. za kilo,
limburgski po 68 ct. za kilo
Opakowanie 14 ct.

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice.

Każda cegiełka lub krąg zaopatrzone są znakiem ochronnym, przedstawiającym krowę i adres serowni. 3504 5—5

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

1834 6 - 48

Dla amatorów róż.

Zrazy w 1500 najładniejszych najnowszych odmianach: Remontanty. Mchowe róże i Bourbon za sztukę 10 ct., za 100 sztuk 9 zł.

Herbaciane (Rosa thea indica) za sztukę 15 ct., za 25 sztuk w tyluż odmianach 3 zł. 25 ct. w. a. są do nabycia u **A. Blażka w Kamionce Str.** 1906 1 3

Fotominiatury

Pastelowe

Stefana Grzywińskiego

Plac Benedyktyński l. 2.

1873

Młody legawiec

bardzo szlachetnej rasy do sprzedania.
1908 1—2

Kancelarja adwokata
Dr.
Antoniego Dzięgdzielewicza
otwarta
z dniem 9. stycznia 1886 w domu
pod l. 8 ul. Jagiellońska.
1902 1—3

Eau de Pologne

czyli

Woda Polska

zaleca
ZAKŁAD CHEMICZNO-KOSMETYCZNY
Marbacha i Landaua
w Brodach.

Składy: we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Tarnopolu w apt H. Kahanego, w Jarosławiu w apt. Wisłockiego, w Drohobyczu w apt. Aichmüllera, w Złoczowie w handlu Anny Roth. 1862 6—12

WYRÓB NA URZĄD!
TRWAŁY!
TANIE ELEGANCKIE MEBLE POKOJOWE. ORAZ KUCHENNE PO ZADZIWIAJĄCO TANICH CENACH MA NA SPRZEDAŻ I. ZWIĄZKOWA PRACOWNIA ROBOTNIKÓW „STOLARSKICH „ZORZA" przy ULICY KOPERNIKA L. 17.

1109

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien.— Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej.—W KRAKOWIE Sukiennice l. 20.—W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.
1855 2—?

Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku L. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 3—?

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.

PRZECIW

Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

WADY I NIEDOGODNOŚCI

Cukierków, Kapsułek smołowych i t. p.

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opinu, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

ZALETY

Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego godziałania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„*P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynném działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.*

„*W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku* PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS. „

(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopada 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 2 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

We Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Beisera, etc.

1691 1—?

Na wszystkich wystawach premiowane.

Fabryka c. k. uprz. obuwia zdrowia i nieprzemakalnego

Th. Budischowsky

we Wiedniu, 6 Bez. Mariahilferstrasse 73.

Buciki balowe i sztyflety dla mężczyzn i pań, eleganckie, tanie i dobre w wielkim wyborze.

Cenniki gratis i franco.

Panie BUDISCHOWSKY! Posyłka pańskich bucików nie tylko nas najzupełniej zadowoliła, ale co więcej zadziwiła, zwłaszcza, że są eleganckie, trwałe i tanie, zatem szczególniej zasługują na najlepszą rekomendację. Przyjm pan od nas rzetelną podziękę i zapewnienie prawdziwego szacunku od nowego odbiorcy pańskiego.

Asparn-Zaya, 12. grudnia 1885.

MARC. WESSELY.

1188 1 13

Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Wydanie dzieł Adama Mickiewicza (prawne) z pomiędzy wszystkich dotychczasowych **najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze** 4 tomy 2 złr. 50 ct. i 20 ct. na ofrankowanie Papier i druk piękny — czcionki wielkie garmond.

Adres: ADAM KACZURBA ul. MAJEROWSKA l. 17. we LWOWIE.

1876 2—3

Pewna fabryka maszyn, poszukuje zdolnego **z zawodem kupieckim obeznanego korespondenta.** Tenże musi posiadać język polski i niemiecki w piórze i słowie, musi się wykazać, że był zatrudnionym w handlu maszyn lub w maszynowym zakładzie fabrycznym i udowodnić, że potrafi prowadzić buhalterję i kupiecką administrację w pełnej ścisłości. Kompetenci zechcą przedłożyć swe oferty co do wymaganego wynagrodzenia z naprowadzeniem dotychczasowego ich zajęcia oraz dołączyć świadectwa pod adresem Administracja „Gazety Narodowej" we Lwowie 1872 2—5

Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.**

1858 2—?

Świeże, deserowe

Jabłka

tyrolskie, rozmarynki,
najpiękniejsze, duże po 12 ct. sztuka
średnie czyste po 6 ct. sztuka,
drobne rozmarynki po 36 ct. kilo,
Gruszki krajowe po 48 ct. kilo
„ tyrolskie po 80 ct. kilo,
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo,
Pigwy tokajskie po 40 ct. kilo,
Winogrona feslawskie, świeże, konserwowane,
Kalafiory włoskie,
kwiczoły, jarząbki i kuropatwy
poleca najtaniej handel

St Markiewicza,

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

2865 2—?

Ksawery Budkowski

b. baletmistrz teatrów warszawskich rozpoczyna nadzwyczajny

kurs tańców

w 24 lekcjach dla osób chcących się prędko nauczyć tańczyć. Za całą naukę opłaca się z góry 8 złr. dla uczni i uczennic 6 zł. dla dzieci 4 zł. 3340 2—?

Rynek l. 12 I. piętro.

PP. Paschalis Souvestre
otwierają z dniem 11. stycznia 1886

szkołę spiewu

mającą na celu kształcenie w śpiewie według **metody włoskiej,** również jak wydoskonalenie w tak zwanym „bel canto" i w deklamacji.

Szkoła przyjmuje dyletantów i artystów. Nauka odbywać się może w języku polskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Bliższa wiadomość w teatrze brama 3. II. piętro, drzwi 5. 1885 1—3

OGRODNIK

żonaty 28 lat mający, z kilkuletnią praktyką poszukuje od 1. lutego br. obowiązku. Bliższa wiadomość u A. Blażka w Kamionce Str.

1906 1—3

Magazyn

towarów modnych męzkich

Braci Langnerów

we Lwowie ul. Halicka 16.

poleca po cenach fabrycznych:
KOSZULE gładkie, białe
po zł. 1.20, 1.50, 1 80, 2, 2.50, 2.80 i 3.
Kalesony domowej roboty
po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,
Chustki do nosa, skarpetki,
Kołnierzyki, manszety,
KRAWATKI,
KAFTANIKI i spodnie trykotowe.
KAMASZE filcowe
po zł. 1.20 i 2 20.
KALOSZE.

3337 —?

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, koklusz owi** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1614 10 30

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Do pana B. Fragnera w Pradze!

Pański Dr. Rosy balsam życia okazał się nader wybornym środkiem domowym, albowiem moja żona w skutek użycia tegoż wyleczyła się zupełnie z długotrwałej choroby żołądka połączonej z wzięciami. Upraszam o przysłanie mi jeszcze dwóch flaszek jak najspieszniej.

Politz. Z poważaniem A. Skala, szklarz.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

dr. ROSY „Balsam życia"

Dr. Rosy Balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie brak apetytu odbijania kwasami, wzięcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie hemoroidy przepełnienie żołądka potrawami i t. d, jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Zwraca się uwagę.

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących, zawsze wyraźnie zażądać:

dr. Rosy balsam życia

z apteki „B. Fragnera w Pradze", gdyż postrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką mikstur dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **dr. Rosy balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dr. Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w aptece **B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse, nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem". J. Piepesa apt.; w Krakowie J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kanczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, Mielcu, Nowym-Sączu, w Podgórce, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Ryńszowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Saszowie, w Starym-Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Zakliczynie, w Żydaczowie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymania pokarmu i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nadbrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i matwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 2949 9—15

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek. u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie' F. Pettesch apt. 1843 1—13

Ważne dla cierpiących na gościec reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Do pana aptekarza Juljusza Herbabny we Wiedniu.

Upraszam o przysłanie mi za pobraniem pocztowem trzy flaszki mocniejszego „Neuroxylinu"; takowe ukazało się nader skutecznem i wyleczyło mię w ubiegłej jesieni zupełnie z cierpienia reumatycznego. Posyłka ta jest dla mego przyjaciela który jest bardzo cierpiącym.

CSER (poczta Verpelet, Węgry 4. stycznia 1885)

Jerzy ZEMANEK, leśniczy.

Ponieważ pański „Neuroxylin" używałem już z dobrym skutkiem na moje cierpienia gościowe, czuję się być obowiązanym, przesłać panu tych kilka wierszy w dowód uznania, upraszając zarazem o przysłanie mi za pobraniem jednej flaszki.

Allhan (Węgry) 30. grudnia 1884.

Aleksander Niko nauczyciel.

Cena flakonu Neuroxylinu (zielone upakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 10 ct., pocztą za 1—8 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.

Każda flaszka w dowód prawdziwości opatrzona jest ubocznym znakiem ochronnym, na co zwraca się uwagę. 1003 5—10

Centralny skład wysyłkowy:

Apteka zur „Barmherzigkeit" **Jul. Herbabny,** we Wiedniu, VII, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, V. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kollassa i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: B. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski: w *Brodach*: M. Reder: w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Bosezat, w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch, w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczowski; w *Suczawie*: Ed. Liszka J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Władzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt. w *Samborze*: Aleksiewicz apt.; w *Storożyńcu* H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, H. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl. w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

W mieście **BIAŁEJ CERKWI,** gubernii **Kijowskiej,** powiecie **Wasylkowskim,** stacja drogi żelaznej Fastowskiej, w dniu **3|15 lutego 1886 roku odbędzie się** 3494 2—9

doroczna sprzedaż koni

przeważnie **arabskich,** nadto perszeronów i półkrwi, rozpłodowych matek, młodych, wierzchowych i zaprzężnych; maści: kasztanowatych, karych, gniadych i siwych, pochodzących ze stad J. W. z książąt Sapiehów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Władysława Branickiego, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego JW. Władysława Markowskiego. Konie oglądać można w stajni Białocerkiewskiej od 1|13 lutego 1886 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"